Nr 74. Kraków, Czwartek 29 Marca 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **kwietnia** 1888 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie *Czas* w drugim kwartale 1888 r. dalszy ciąg zajmującej powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: **Pan Wołodyjowski.**

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Wm. Kuklinskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej i Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 marca.

Nuncyusz Galimberti, pisze *Germania* z dnia 26 b. m., miał wczoraj dłuższą rozmowę z księciem Bismarkiem a następnie i z ministrem spraw duchownych Gosslerem, poczem wyjechał z powrotem do Wiednia. Wywozi on ztąd przekonanie, że przyjazne stosunki między Prusami a Stolicą św. nietylko nie doznają przerwy za panowania nowego monarchy, ale że się dalej pomyślnie rozwijać będą.

Szczegóły rozmów jego z tutejszymi mężami stanu, mówi dalej *Germania*, pozostają dotąd tajemnicą, wiadomość więc podana przez *Observateur français*, jakoby w sprawie zakonów, w sprawie szkolnej i w sprawie zawiadywania majątkiem kościelnym, miały być poczynione katolikom znaczne koncesye, należy zaliczyć do domysłów, dotąd niesprawdzonych.

Hr. Hatzfeld, nadzwyczajny wysłannik cesarza niemieckiego do Ojca św., przybył już do Rzymu d. 26 b. m. i powitanym został na dworcu kolei żelaznej przez posła niemieckiego Schloezera. Ma on złożyć imieniem cesarza powinszowania z powodu jubileuszu kapłańskiego Ojca św. i podziękować zarazem za wyrazy współczucia, przesłane cesarzowi przez Papieża z powodu zgonu cesarza Wilhelma.

Interpelacya Gaillarda względem ogólnej sytuacyi politycznej była dla rządu francuskiego w tej chwili wielce ambarasującą, zyskał on więc niemałą dogodność przez to, że Izba przystała na odroczenie tej interpelacyi aż do chwili, kiedy rozprawy nad budżetem będą zakończone.

W sprawie Boulangera udało się stronnikom jego uzyskać znów dla niego niejaką popularność w pewnych warstwach ludowych przez przytaczanie niechętnych dla jenerała słów dzienników niemieckich i wmawianie na tej podstawie w łatwowiernych, że rząd w postępowaniu swojem przeciw niemu ulega wpływom zagranicznych nieprzyjaciół Francyi. Mimo tego sfery rządzące w tej chwili we Francyi zdecydowały się na usunięcie Boulangera z armii, gdzie mógł się stać najniebezpieczniejszym i pozostawić mu tylko rolę trybuna ludowego, która się z czasem przez samą awanturniczość swą zużyć musi.

W okolicy Massawy zanosi się na bliskie starcie Abysyńczyków z Włochami. Podług raportu, jaki od jenerała San-Marzano odebrał włoski minister wojny, stanął Ras Alulah dnia 24 b. m. ze znacznym oddziałem w Ghinda, a jednocześnie posuwały się znaczne siły abysyńskie z Gury do Aiderezo w odległości 49 kilometrów od Saati; w dniu zaś 26 b. m. sygnalizowały znów przednie straże włoskie przybycie wojsk nieprzyjacielskich do Sabargumy i w okolice Ailetu. Przodująca im jazda znajdowała się między Ambotokanem i Jangusem.

Z położenia miejsc wymienionych zdaje się wynikać, że atak abysyński ma być wymierzonym na obwarowany obóz włoski pod Saati.

Kardynał Czacki.

III.

Po wyświęceniu odprawiał Mszę św. w kaplicy pałacowej, a chodził spowiadać młodzież rzemieślniczą w szkołach wieczornych i pragnął na tem poprzestać, ale Pius IX przyzywał na codzienną pogadankę i naradę tego, którego dawniej zwał *mio caro contino!* Czacki bronił się od wszelkiego tytułu i urzędu, i prosił przyjaciół i krewnych, aby swym wpływem go od tego chronili — ja sam zaś, dodawał, zabezpieczam się tem, że wielu sobie jednam nieprzyjaciół. Wbrew przyrzeczeniu niebawem przyszła nominacya na *cameriere secreto*, a w parę miesięcy później na *prelato domestico*. Na wymówki Czackiego Pius IX tłomaczył się z tych nominacyj tem, że był w kłopocie, jak go tytułować w codziennem obcowaniu, skoro już nie może po dawnemu *caro contino*, oraz względami ceremoniału. Zażyłość ta, rosnące zaufanie Piusa IX, który nieobywał się bez Czackiego, stała się wnet solą w oku dla wielu, mianowicie dla tych z pośród ciała dyplomatycznego, których imię polskie raziło i dla tych z pośród dworskiego otoczenia, którzy dostrzegali, jak ten świeżo wyświęcony ksiądz przerastał wszystkich umysłem i wpływem. Nie brakło zawiści, nawet intryg. Pius IX utworzył dla Czackiego osobny urząd, dotąd nieistniejący, prywatnego sekretarza do korespondencyi w obcych językach. Przez jego ręce przechodziły wszystkie listy i pisma wprost do Papieża zwrócone i zpod jego ręki wychodziły odpowiedzi.

Rozmawiając z wysokim dostojnikiem o zdolnościach dyplomatycznych Czackiego Pius IX wyraził się: „ma on wyjątkowy dar, że umie w każdej najpiękniejszej sprawie lub nocie dyplomatycznej zaraz dostrzedz i wskazać, gdzie wygląda ogon djabła“ *(sa scorger la coda del diavolo)*. Ta zdolność poznania, jak ie pod kwiatami kryją się żądła, gdzie wśród pięknych obietnic jest podejście, jakie następstwa mogą wypłynąć z propozycyj na pozór najbardziej nęcących — to była wielka Czackiego siła. Połączenie gołębiej prostoty z przebiegłością węża, oto cała sztuka chrześciańskiej dyplomacyi — dawna rutyna dyplomatów szkoły Antonellego już jej nie posiadała zwłaszcza wobec zmienionego położenia. Gdy podstawa materyalna państwa kościelnego usunęła się z pod nóg, trzeba było ściśle oznaczyć granice państwa duchowego i strzedz ich pod godłem *non possumus*, aby pogrom nie zamienił się na abdykacyą, lub stosunki z obcemi mocarstwami nie prowadziły do zbytnich ustępstw i zależności.

Nowa szkoła dyplomatów i mężów stanu rzymskich tworzyła się w chwilach najcięższych prób. Dawny przyjaciel Czackiego Mgr Franchi powrócił przed soborem z Konstantynopola, gdzie spełnił ważną misyę w sprawie armeńskiej. Franchi otoczył się kilku młodszymi prałatami zbliżonych przekonań i odbywał z nimi rodzaj ćwiczeń, rzucając jakiś problemat dyplomatyczny do dyskusyi. Potrzeba było wszystkie wyczerpnąć argumenta za i przeciw na wzór dysertacyi filozoficznych według starej, ale pewnej metody scholastycznej. W dysputach tych brali udział Franchi, Czacki, Jacobini i Nina.

W czasie obrad soboru utworzono osobny wydział spraw dyplomatycznych, a Papież przewodnictwo oddał Mgr Franchi. Czackiemu w tym wydziale przypadło zadanie pisania broszur dyplomatycznych bezimiennie ale z charakterem półurzędowym.

Z dawnem swem godłem, które służyło jakoby monogram Czackiego: *Judica me Deus et discerne causam meam de gente non sancta* — ogłosił broszurę *Reponse à la brochure: „Le Pape et le congres“ par un gentilhomme Polonais. La Pologne et la Catholicité. Les Catholiques et l'Eglise de Pologne — Rome et la Pologne*, oraz traktat *A la veille du concile.*

Sobór się rozjechał niedokończony — a wojska włoskie weszły do Rzymu przez Ponte Mole d. 20go września 1870 roku. Czacki pozostał przy boku Papieża, jak dawniej, jego osobistym sekretarzem — ale przyłączył go Pius IX do kongregacyi *di Sant Uffizio*, gdzie najuczeńsi zasiadają teologowie, ale gdzie, zdaniem Piusa IX, zdolności dyplomatyczne Czackiego mogły być bardziej niż kiedy użyteczne. Praca skomplikowana, rozległa, bez tytułu, pensyi i stanowiska ożywiała i utrzymywała ten wątły organizm i zwyciężyła niemoc, a nadto dozwalała stłumić boleść, jaką wypadki w Rzymie, we Francyi i stan Polski przepełniały duszę. Pius IX w znak swego uznania i miłości ciągłe czynił podarki najbliższemu towarzyszowi trosk i prac, tak że Czacki się już wymawiał twierdząc, że ma całe muzeum podarków papieskich. Gdy po swym jubileuszu kapłańskim Pius IX rozdzielał dary nadesłane na ręce Czackiego, wymieniając przeznaczenie rozlicznych pamiątek — dodał w końcu: a ten kielich to dla tego, który w ostatnich czasach największe Kościołowi oddał usługi. Komuż mam go wręczyć? zapytał Czacki. „Zachowaj go dla siebie,“ rzekł Papież.

Domyślać się raczej niż wymieniać godzi, jak rozliczne i ważne były te usługi. Wśród spraw Kościoła powszechnego, wśród najtrudniejszych pertraktacyj, not i protestacyj — nie małą część zajmowały te sprawy, które sercu Czackiego były najbliższe, których był promotorem i rzecznikiem z natury rzeczy, a które Pius IX brał tak żywo do serca i całym szeregiem aktów publicznych swą ojcowską pieczę wobec całego chrześciaństwa zadokumentował. My tylko nadmienić możemy o jednym szczególe z długoletnich starań Mgr Czackiego na tem polu — przeprowadzenie polskiego kollegium w Rzymie w znacznej części było jego dziełem. Daleka dopiero przyszłość wykazać zdoła, ile sprawa katolicka w Polsce zawdzięcza jego staraniom.

Rozliczne obowiązki i ten nadmiar pracy w różnych kongregacyach i na różnych polach nie był atoli hierarchicznie i urzędowo unormowany. Czackiego stanowisko było wyjątkowe — bez tytułu i pensyi — jedynym tytułem przyjaźń Papieża, jedyną nagrodą jego zaufanie.

Pius IX pragnął unormować stanowisko Monsignora Czackiego — mianował go więc sekretarzem kongregacyi *Dei studi*. Kongregacya ta miała przed zaborem Rzymu wszystkie atrybucye ministerstwa oświaty — po zaborze właściwy zakres urzędowy znikał, gdy wszystkie szkoły i zakłady naukowe obejmował rząd włoski. Czacki umiał zapełnić tę próżnią nietylko pieczą i nową organizacyą dlatego, co w zakresie naukowym pozostało w Rzymie pod władzą Papieża, ale sięgnął dalej po za granicę Włoch i nowe rzucił myśli. Odezwał się duch dziada Tadeusza Czackiego; ze sprawami dyplomatycznemi połączył nowy sekretarz sprawy edukacyjne, zawiązał korespondencyą z biskupami Dupanloup i Kettelerem i dał pierwszy popęd do organizacyi wolnych uniwersytetów katolickich we Francyi.

Do niechętnych Czackiemu należał sekretarz stanu kardynał Antonelli, który, jak wiadomo, nieodznaczał się sympatyami dla Polaków. Pius IX nie był z natury dyplomatą; — moja dyplomacya — mawiał, to *Pater noster*, a idąc za popędem uczucia i natchnieniem z nieba, nie zważał na formy rutyną dyplomatyczną wskazane. Form tych i względów stróżem był Antonelli wytrawny i chłodny. Papież do swego sekretarza stanu nie miał sympatyi, ale rozumiał potrzebę i użyteczność takiego wybornego narzędzia i hamulca. W Czackim natomiast znalazł połączenie polotu uczuć, niewzruszoności przekonań z miarą i zręcznością dyplomatyczną. Przyłączył go więc do kongregacyi *dei affari ecclesiastici straordinarii*, czyli narzucił go za towarzysza pracy sekretarzowi stanu. Z komnat papieskich szedł Czacki codzień na trzecie piętro do gabinetu kardynała Antonellego. Zrazu zimno przyjmowany, następnie powstawały żwawe dyskusye. Czacki miał wymowę poetyczną, porywającą, jak mówiło pokolenie Zygmunta Krasińskiego w Polsce — Antonelli lubo miał wzrok iskrzący i słowo pełne życia, używał argumentacyi dyplomaty dawnego kroju i rutyny. Gdy raz Czacki przedstawiał mu potrzebę jakiejś noty czy jakiegoś protestu i wpadł w zapał, Antonelli z chłodem zauważył: ależ to niemożliwe, to poezya, a my tu musimy trzymać się reguł i prawideł dyplomatycznych. Na to Czacki odpowiada: pozwól Eminencyo, abym tę samą myśl przelał w formę, jakiej żądasz — i gdy natychmiast rzucił notę na papier — sekretarz stanu uległ i zaaprobował. Szczegół ten udzielony nam z opowiadań zmarłego illustruje wybornie ten stosunek, który mimo różnic dwóch natur i kierunku ułożył się wnet do równowagi, zwłaszcza, że Antonelli poznał, iż równej siły niema w całym swym gabinecie. Kto bacznie śledził akta dyplomatyczne Stolicy św. z ostatniego pontyfikatu, ten przyzna widoczną zmianę w ostatnim dziesiątku lat, a sam kardynał Antonelli mawiał, iż gdy zachwiały się podstawy państwa papieskiego, jedyną busolą dyplomacyi watykańskiej była osobista wola i natchnienia z góry Piusa IX. Czacki przechodząc codziennie od Papieża do sekretarza stanu z plikiem papierów tego natchnienia, tej woli był ciągłym pośrednikiem.

Sam chroniąc się i broniąc od wszelkiego wyniesienia, Czacki niejednego swym wpływem popierał i wyprowadzał w górę, a miał bystre oko w wyborze ludzi. Z osobistego wspomnienia, które zostało na całe życie w duszy, przytoczymy jeden fakt. W salonie księżnej Odeschalchi schodzili się wieczorami najbliżsi Czackiego przyjaciele — a czasem ktoś przybyły z kraju. Toczyła się rozmowa o sprawach austryackich, było to właśnie w epoce kiedy w Wiedniu wiał prąd kulturkampfu z Berlina. Gość z kraju opowiadał o podróży nuncyusza Falciniellego po Galicyi — jego pobożności i gorącem sercu ale niewystarczającej na obecne położenie, znajomości stosunków i braku bystrości dyplomatycznej. Wtedy Czacki trącił po ramieniu młodego jeszcze Monsignora Jacobiniego mówiąc: *c'est le poste pour vous.* W parę miesięcy później Jacobini został nuncyuszem apostolskim przy dworze wiedeńskim, a po trzech latach kardynałem i sekretarzem stanu.

Inny szczegół jeszcze donioślejszy. Kardynał Pecci przybył ze swej siedziby w Perugii do Rzymu, gdzie rzadko bywał i mało posiadał stosunków. Oddając wizyty dostojnikom rzymskim nie pominął nieznanego sobie mionsignora Czackiego. Czacki w dłuższej rozmowie zadziwiony został uczonością i świątobliwością kardynała od wielu lat zamkniętego w obrębie swej dyecezyi. Wrażenia swoje udzielił Piusowi IX i zwrócił jego uwagę, że właściwszem byłoby dlań stanowisko wśród świętego Kollegium kardynałów w Rzymie. Skutkiem tej rozmowy Pius IX mianował kardynała Pecci kamerlingiem z siedzibą w wiecznem mieście. Urząd kardynała kamerlinga naznacza na przewodniczącego w następnym *conclave*.

Zbliżały się ostatnie chwile Piusa XI. Łoże umierającego otoczyło grono kardynałów — konanie było ciężkie — trwało dni kilka — doniosły głos, który niegdyś słychać było z krużganku św. Piotra na całym przestronnym placu, gdy płynęły słowa błogosławieństwa *orbi et urbi* — teraz zapełniał jękiem mury Watykanu. Kończyła się jedna epoka w dziejach Kościoła i groźne zapowiadały się niebezpieczeństwa. U wezgłowia wielkiego Papieża stał jego sekretarz prywatny i poufny przyjaciel, podtrzymując głowę starca, który doń co chwila rękę wyciągał i od niego tylko przyjmował lekarstwa i usługi. Pius IX skonał na ręku Włodzimierza Czackiego, który mu zamknął powieki i złożył ręce.

Z sercem złamanem — ale z mocą ducha zdwojoną miał nowe i cięższe niebawem podjąć obowiązki.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 27 marca.

(Sankcyonowana nowela do §§ 80 i 81 ustawy gminnej).

Cesarz sankcyonował uchwalony na ostatniej sesyi sejmowej projekt ustawy zmieniający postanowienia §§ 80 i 81 ustawy gminnej o nakładaniu dodatków do podatków, oraz opłat samoistnych na potrzeby gminne. Z dotychczasowego brzmienia § 80 pozostanie i nadal niezmienionem postanowienie, że do nakładania dodatków przynoszących 20—50%, podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego potrzebne jest pozwolenie Rady powiatowej, które zasięgane być musi nawet co do dodatków przenoszących 5% tych podatków, jeżeli tego wymaga jeden z członków należących do Rady gminnej bez wyboru. W miejsce dalszych postanowień § 80, które pobór dodatków do podatków po nad 50% czyniły zależnym od zezwolenia Sejmu, uchwałą przez Cesarza zatwierdzoną wchodzą w życie następujące postanowienia: Dodatki do podatków bezpośrednich, albo do podatku konsumcyjnego, przenoszące 50—100%, dozwolone być mogą przez Wydział krajowy za zgodą politycznej władzy krajowej, jednakże najdłużej tylko na okres pię-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(102)

(Ciąg dalszy).

— Medyk powiadał mi — rzekł Zagłoba — że jeśli wyżyje, to po skutecznych krwie upustach rozum mu się nie pomiesza i potem lżejszem sercem będzie nieszczęście znosił.

— Niemasz już dla niego pociechy! — odrzekła Basia.

— Częstokroć lepiejby dla człowieka było, żeby pamięci nie posiadał — zauważył pan Muszalski — ale animalia nawet od tego nie są wolne.

Lecz staruszek zgromił za tę uwagę sławnego łucznika.

— Gdybyś waćpan pamięci nie posiadał, tedybyś do spowiedzi chodzić nie mógł — rzekł — a wówczas byłbyś lutrom równy i godzien ognia piekielnego. Waćpana już i ksiądz Kamiński przestrzegał w bluźnieniu, ale: mów wilkowi pacierz, a wilk woli kozią macierz!

— Co ja za wilk! — rzekł sławny łucznik! — ot, Azya, to był wilk!

— A czy ja tego nie mówiłem? — spytał Zagłoba. — Kto pierwszy powiedział: to wilk?

— Nowowiejski mnie mówił — rzekła Basia — że po dniach i po nocach słyszy, jako Ewka i Zosia wołają na niego „ratuj!“ — a tu jak ratować? Musiało się na chorobie skończyć, bo niktby takiej boleści nie wytrzymał. Śmierćby ich przeżył — hańby nie mógł.

— Leży teraz, jak kawał drewna, o Bożym świecie nie wie — rzekł Muszalski — a szkoda, bo harcownik z niego przedni!

Dalszą rozmowę przerwał pachołek, który przyszedł z doniesieniem, że w mieście znowu gwar okrutny, bo się ludzie zbierają patrzyć na pana generała podolskiego, który dopieroco wjechał z dworem dość znacznym i kilkudziesięciu piechoty.

— Komenda do niego należy — rzekł Zagłoba. — Cnotliwie to ze strony pana Mikołaja Potockiego, że woli tu być, niż gdzieindziej, ale po staremu wolałbym, żeby go tu nie było. Ha! przeciwny był hetmanowi i on w wojnę nie wierzył, a teraz, kto wie, czy nie przyjdzie mu głowy nałożyć!

— Może i inni panowie Potoccy za nim ściągną — rzekł pan Muszalski.

— To już widać Turcy nie daleko! — odpowiedział pan Zagłoba. — W imię Ojca i Syna i Ducha świętego! Bogdaj pan generał był drugim Jeremim, a Kamieniec drugim Zbarażem.

— Musi tak być, albo pierwej zginiem! — rzekł jakiś głos od proga.

Basia skoczyła na dźwięk tego głosu i krzyknąwszy: „Michał!“ — rzuciła się małemu rycerzowi w ramiona.

Pan Wołodyjowski przywiózł z pola wiele ważnych nowin, które, zanim na radzie wojennej oznajmił, wpierw żonie w zacisznej celi opowiadał. Sam on zniósł doszczętnie kilka pomniejszych czambulików i z wielką sławą tuż pod koszem krymskim i Doroszeńkowym się uwijał. Jeńców też przyprowadził kilkudziesięciu, od których można było zasięgnąć języka co do sił chańskich i Doroszowych.

Innym zagończykom mniej się natomiast udało. Pan podlaski, stojący na czele znaczniejszych sił, zniesion został w morderczej bitwie; pana Motowidło, który pociągnął ku wołoskiemu szlakowi, rozbił Kryczyński z pomocą ordy białogrodzkiej i resztek Lipków, pozostałych po tykickim pogromie. Wołodyjowski, zanim do Kamieńca przybył, wyboczył do Chreptiowa, bo, jak mówił, chciał jeszcze raz na to miejsce szczęśliwości swojej spojrzeć.

— Byłem tam — rzekł — tuż po waszym odjeździe; jeszcze i miejsce po was nie ostygło i mogłem was łacno dogonić, alem się w Uszycy na multański brzeg przeprawił, by tam ucha od stepów nadstawić. Niektóre czambuły już przeszły i boją się, że na Pokucie wychynąwszy, na „niespodzianych“ ludzi uderzą. Inne zasię idą przed tureckiem wojskiem i niedługo tu będą. Będzie oblężenie, gołębiu mój najmilszy, niema na to rady, ale się nie damy, bo tu każdy nietylko ojczyzny, ale i swego prywatnego dobra broni.

To rzekłszy, ruszył kilkakroć wąsikami, a potem żonę za ramiona wziął i począł całować po policzkach. Tego dnia nie mówili ze sobą więcej.

Nazajutrz pan Wołodyjowski powtórzył swoje nowiny u księdza biskupa Lanckorońskiego przed radą wojenną, do której prócz biskupa należeli: pan generał podolski, pan podkomorzy podolski Lanckoroński, pan pisarz podolski Rzewuski, pan chorąży Humiecki, Ketling, pan Makowiecki, major Kwasibrocki i kilku innych wojskowych.

Nie podobało się to naprzód panu Wołodyjowskiemu, że pan generał podolski oświadczył, iż komendy nie chce na się brać, ale ją radzie powierza.

— W nagłych razach musi być jedna głowa i jedna wola! — odrzekł mały rycerz. — Pod Zbarażem było trzech regimentarzy, którym z urzędu należała się władza, a przecież oddali ją księciu Jeremiemu Wiśniowieckiemu, słusznie sądząc, iż w niebezpieczeństwie lepiej jednego słuchać.

Słowa te nie przydały się na nic. Próżno uczony Ketling Rzymian jako przykład cytował, którzy, największymi wojownikami w świecie będąc, dyktaturę wymyślili. Ksiądz biskup Lanckoroński, który Ketlinga nie lubił, bo nie wiadomo dlaczego ułożył sobie, iż jako Szkot z pochodzenia, na dnie duszy heretykiem być musi, odparł, iż Polacy nie potrzebują od przybyszów historyi się uczyć, ale też mając własny rozum, nie potrzebują i Rzymian naśladować, którym zresztą w męstwie i wymowie nic zgoła, albo bardzo mało ustępują.

— Jako z całego naręcza drzewa — mówił — większe jest płomię, niźli z jednej szczapy, tak z wielu głów baczniejsza, niźli z jednej rada.

Przyczem chwalił modestyę pana generała podolskiego, chociaż inni rozumieli, że to jest raczej strach przed odpowiedzialnością, i od siebie układy radził.

Gdy wyraz ten został wymówiony, porwali się żołnierze z siedzeń, jakby ogniem sparzeni: pan Wołodyjowski, Ketling, Makowiecki, Kwasibrocki, Humiecki, Rzewuski, i poczęli zgrzytać, a szablami trzaskać.

„A wierę!“ — ozwały się głosy. — „Nie na układy my tu przyszli!“ „Medyatora suknia duchowna broni!“ Kwasibrocki zawołał nawet: „Do kruchty, nie do rady!“ I stał się huczek.

Na to biskup wstał i rzekł wielkim głosem:

— Pierwszym gotów dać gardło za kościoły i za moje owieczki, a jeśli o układach wspominam i temporyzowaćbym pragnął, to, niech mnie Bóg sądzi, nie dlatego, by twierdzę poddać, jeno żeby hetmanowi dać czas do zebrania posiłków. Straszne jest poganom imię pana Sobieskiego, i choćby słusznych sił nie miał, niech jeno rozgłos się rozlegnie, że idzie, wnet bisurman Kamieńca poniecha.

A gdy tak potężnie przemówił, umilkli wszyscy, niektórzy zaś uciszyli się nawet, widząc, że poddania nie miał ksiądz biskup na myśli.

Wtem Wołodyjowski rzekł:

— Nieprzyjaciel, nim Kamieniec oblegnie, musi wprzód Żwaniec pokruszyć, bo mu nijak obronny zamek za plecami sobie zostawić. Owoż, za pozwoleniem pana podkomorzego podolskiego, ja się podejmuję w Żwańcu zamknąć i trzymać się właśnie przez taki czas, jaki ksiądz biskup za pomocą układów zyskać zamierza. Ludzi wiernych wezmę, i póki będzie mego życia, póty będzie i Żwańca!

Na to zakrzykli wszyscy:

— Nie może być! Tyś tu potrzebny! Bez ciebie i mieszczaństwo ducha utraci i żołnierze z taką ochotą stawać nie będą. Żadną miarą nie może być! Kto tu ma więcej eksperyencyi? Kto Zbaraż odbył? A jak do wycieczki przyjdzie, kto poprowadzi? Ty zgorzejesz w Żwańcu, a my tu zgorzejem bez ciebie.

— Komenda mną rządzi — odpowiedział Wołodyjowski.

— Do Żwańca młodego-by jakiego rezoluta posłać, któryby mi był pomocnikiem — ozwał się podkomorzy podolski.

— Niech Nowowiejski idzie! — ozwało się kilka głosów.

— Nowowiejski iść nie może, bo mu głowa gorzeje — odparł Wołodyjowski — leży on na łożu i o bożym świecie nie wie.

— Tymczasem radźmy, gdzie kto stanie i której bramy bronić? — ozwał się ksiądz biskup.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ciu lat. Dodatki na dłuższy okres czasu, aniżeli 5 lat, lub dodatki przenoszące 100%, podatków bezpośrednich, albo podatku konsumcyjnego, nakładane być mogą tylko na podstawie uchwały sejmowej i za najwyższem zezwoleniem.

§ 81 ustawy gminnej w dotychczasowem brzmieniu stanowił, że do nałożenia każdej opłaty gminnej, nienależącej do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już opłat tego rodzaju, potrzebna jest ustawa krajowa. Postanowienie to jako zasadnicze pozostanie i nadal obowiązującem, ale już tylko jako pierwszy ustęp paragrafu, za którym idzie szereg wyjątków. Nowy § 81 stanowi mianowicie, że zezwolenie dalszego poboru opłat po zgaśnięciu mocy obowiązującej odnośnej ustawy udzielone być może przez Wydział krajowy za zgodą politycznej władzy krajowej, jednakże zawsze nie w wyższym wymiarze i nie na dłuższy okres czasu, aniżeli opłaty te odnośną ustawą zaprowadzone zostały. Całkiem nowem jest dalsze postanowienie § 81, według którego pobór taks gminnych za pojedyncze przez Reprezentacyę gminną w zakresie jej kompetencyi udzielane uprawnienia, oraz za używanie zakładów gminnych i za inne w interesie stron przez organa gminne podejmowane czynności urzędowe, dozwolony być może przez Wydział krajowy za zgodą politycznej władzy krajowej, jednak bez naruszenia już dawniej dla poszczególnych poborów tego rodzaju istniejących postanowień prawnych.

Ponieważ nowela sankcyonowana według wyraźnego postanowienia jej dalszego artykułu wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, przeto nasze reprezentacye gminne już na tych nowych postanowieniach prawnych opierać winny dalsze swoje dyspozycye co do dodatków i opłat gminnych.

Praktyczne znaczenie sankcyonowanej noweli da się uczuć i w Sejmie i gminach; w Sejmie, bo odpadnie mu szereg spraw, które odtąd w jego zastępstwie Wydział krajowy z Namiestnictwem załatwiać będzie; w gminach, bo w razie potrzeby wyższych dodatków nie będą one w gospodarstwie budżetowem zależne od terminu zwołania sesyi sejmowej. Zastrzeżone i nadal sejmowej aprobacie 100-procentowe dodatki stanowią dotąd wyjątki; w regule — przynajmniej według wykazów za kilka ostatnich sesyj sejmowych — uchwały sejmowe obejmowały dodatki w wysokości 50—80%. Z opłat gminnych tylko nowo zaprowadzić się mające i te, które albo podwyższone, albo na dłuższy okres czasu aniżeli pierwotna ustawa zaprowadzone być mają, pozostają nadal w zakresie sejmowym. I pod tym względem wykazy z ostatnich sesyj sejmowych pozwalają oczekiwać znacznego ulżenia tego balastu, jaki stanowią sprawy dodatków i opłat gminnych, już z natury rzeczy należących raczej do zakresu egzekutywy, aniżeli do agend ciała ustawodawczego.

Pod jednym względem praktyczne znaczenie sankcyonowanej noweli będzie szczególnie ważne. W wielu gminach pobierane są opłaty z charakterem taks gminnych, niemających pewnej podstawy prawnej, ani w ogólnych, ani w specyalnych ustawach. Utarł się zwyczaj pobierania tych opłat a kontrybuenci przyjęli zwyczaj za prawo. Łatwo jednak mogły takie opłaty uledz zakwestyonowaniu, a w takim razie trzebaby dopiero w drodze ustawodawczej zdobywać aprobatę dla zwyczaju. Obecnie ustawą odróżnione zostały taksy od opłat i gdzie pierwsze są obecnie pobierane tylko *via facti*, tam w drodze administracyjnej da się wyjednać dodatkowo podstawa prawna, nieulegająca wątpliwości.

Z obozu ruskiego.

(*K*) Spełniły się nasze przewidywania, gdy donosząc o tem, że *Diło* ma wychodzić codziennie, wyraziliśmy przekonanie, iż ani treść pisma, ani czytelnicy na tem nie zyskają. Dziś po upływie pewnego czasu możemy śmiało powiedzieć, że treść codziennego *Diła* o wiele jest słabszą niż dawniej, brak mu bowiem koniecznej w codziennem wydawnictwie rozmaitości, którą nadaremnie usiłują zastąpić ciągle nowe tytuły nadawane artykułom, mieszczącym w sobie wiecznie te same żale, utyskiwania lub polemiczne wywody. Pod względem politycznym więcej niż słabe, sprawami krajowemi zajmuje się o tyle *Diło*, o ile to mu jest koniecznie potrzebnem do zaznaczenia swoich separatystycznych dążności względem Polaków. W tych dniach ogłosiło *Diło* pełen gniewu artykuł pod tytułem: „Jak i z czem jechać Rusinom do Rzymu," protestujący przeciw wspólności polsko-ruskiej pielgrzymki. „Klika polskich szowinistów — pisze organ ukrainofilski — bałamuci najwyższe sfery w Wiedniu i Rzymie, że odrębnego ruskiego ludu z odrębnym narodowym charakterem niema; że ten lud tak samo jak mazurski, to tylko prosty lud, który polska szlachta ma prawo zastępować; ci zaś inteligentni Rusini, którzy go zastępują w życiu i prasie ruskiej, to „Moskale" pod politycznym, a „schizmatycy" pod religijnym względem... Ażeby jeden więcej dać dowód, że Rusini i Polacy w Galicyi stanowią jednę nierozerwalną całość, i ażeby w tym względzie Papieża jeszcze bardziej w błąd wprowadzić, ułożyła galicyjsko-polska szlachta, wspólnie z łacińsko-polską hierarchią, z Jezuitami i Zmartwychwstańcami, plan zainscenowania wspólnej podróży Rusinów i Polaków, a raczej podróży grecko rzymsko- i ormiano-katolików do Rzymu..." Ten ostatni frazes jest przedewszystkiem niezręczny, wobec niego bowiem upadają same przez się wszystkie zarzuty *Diła* i bajania o „polskiej intrydze." Oczywiście bowiem w pielgrzymce do Ojca św. idzie głównie i wyłącznie o danie wyrazu uczuciom katolickim, — więc nie Polacy i Rusini jako tacy, ale rzymsko-grecko- i ormiano-katolicy zarówno w niej udział wziąć mogą i powinni. Pielgrzymka ta ze wszystkich części świata jest manifestacyą nie narodowości lecz powszechności Kościoła, łączącego wszystkie narody i wyznania. Czegóż więc gniewa się *Diło*? Oto przedewszystkiem gniewa się, jak zwykle, na szlachtę polską, bez żadnego innego powodu, tylko jedynie dlatego, że jest szlachtą. Czy w tej sprawie zapomniano może o narodowościowych prawach Rusinów? Bynajmniej, ułożono owszem adres do Ojca św. — jak samo *Diło* przyznaje: w dobrym ruskim języku. Ale treść tego adresu znowu oburza organ ukrainofilów. „Niema w nim ani słówka o narodzie ruskim! — jest tylko mowa o ruskiej cerkwi..." Widocznie zdaniem *Diła* należało przedewszystkiem przedstawić Leonowi XIII istnienie i wysokie aspiracye „20-milionowego olbrzyma" wyrosłego w marzeniach ukrainofilskich, a następnie mówić mu o wszystkich „krzywdach," mianowicie o nasłaniu na Ruś Jezuitów i Zmartwychwstańców... Tego wyraźnie domaga się *Diło*, przytaczając bowiem słowa adresu, w których wyrażono Stolicy Apostolskiej podziękowanie za „wielce zbawienne dla Rusinów rozporządzenia," — dodaje: „Oczywiście znaczy to: odebranie Ojcom Rusinom Bazylianom monasterów bazyliańskich i oddanie ich Ojcom Polakom Jezuitom; łowienie biednej ruskiej młodzieży i wrzucanie jej w retortę Polaków Zmartwychwstańców; zakaz używania trójramiennego krzyża, który u nas ma znaczenie krzyża specyalnie swego..."

Zła wola musi koniecznie w argumentacyi swej przejść w niedorzeczność. Zaznaczamy z całym naciskiem, że od czasu reformy klasztorów bazyliańskich ani *Diło*, ani p. Markow w swojem piśmie, nie zdołali przytoczyć ani jednego faktu, któryby mógł służyć choćby jako pozór dowodu, że ta reforma okazała się w czemkolwiek szkodliwą dla narodowości ruskiej, jak nie zdołali również udowodnić, aby owa „retorta" Zmartwychwstańców wynaradawiała rzeczywiście młodzież ruską. Reforma zakonu to przecież rzecz ściśle wewnętrzna, kościelna, niemająca nic wspólnego z narodowością; wychowanie katolickie młodzieży to znów pożytek społeczeństwa i wszelkiej narodowości, a specyalne, jak się wyraża *Diło*, znamię krzyża, to dopiero w ostatnich czasach wynaleziona odrębność narodowa i zaliczona pompatycznie przez oba ruskie obozy do narodowych „świętości". Takie przyczepianie do każdej sprawy etykiety narodowej jest, zaiste, śmieszną przesadą, jeśli nie złą intencyą bałamucenia umysłów w celach separatystycznych. Z celami temi nie tai się zresztą *Diło*. Onoby pragnęło, aby w adresie do Ojca św. była mowa nie o sześciu milionach „owieczek grecko-katolickich", ale o całym „południowo-ruskim narodzie", inaczej, zdaniem ukrainofilskiego organu, jest to amalgamowanie Rusinów z Polakami, przeciw czemu organ ten czuje się w obowiązku zaprotestować uroczyście i wezwać ruskich biskupów, aby „zrozumieli zadanie obecnej chwili i stanęli na czele osobnej deputacyi ruskiego narodu". Żądania, jakie ta deputacya miałaby wyrazić Papieżowi, są rzeczywistem *curiosum*, a obciążają one bardziej jeszcze zdrowy rozsądek, niż sumienie *Diła*. Pierwszy punkt, to usunięcie Jezuitów z monasterów bazyliańskich; punkt drugi, wypędzenie Zmartwychwstańców z ziemi ruskiej; punkt trzeci: utworzenie grecko-katolickiego patryarchatu we Lwowie dla wszystkich pięciu dyecezyj rusko-unickich w austro-węgierskiej monarchii; punkt czwarty domaga się, aby nakazano duchowieństwu grecko-unickiemu na Węgrzech, by za pośrednictwem węgierskich kazań i nabożeństwa nie madjaryzowało Rusinów; punkt piąty żąda takiego samego polecenia do duchowieństwa łacińskiego w Galicyi i na Bukowinie, aby polskiemi kazaniami nie polszczyło Rusinów; punkt szósty żąda pomocy dla rumunizowanych Rusinów na Bukowinie; punkt siódmy i ostatni domaga się, aby wywarto wpływ na „magnateryę" polską w Galicyi, iżby zaprzestała pomawiać Rusinów w Wiedniu o przychylność do Rosyi, a w Rzymie o przychylność do rosyjskiego prawosławia. Oto wszystko... *excusez du peu!* Niech Rzym zapomni o koniecznej reformie bazyliańskiego zakonu, niech się wyrzeknie celu wychowania katolickiego młodzieży, niech przedsięweźmie szczególną i niebywałą misyę wyłącznego protegowania aspiracyj południowo-ruskiego narodu — owego 20-milionowego olbrzyma — niech uczyni zadość kapryśnej niechęci ukrainofilów do Jezuitów i Zmartwychwstańców, bez względu na zasługi tych zakonów, niech uzna katolickie kazania polskie lub węgierskie jako szkodliwe, a wówczas *Diło* obiecuje podziękować Stolicy Apostolskiej przez osobną deputacyę w odrębnym adresie, oznaczonym „specyalnie" ruskim znakiem krzyża św....

Wogóle ta wieczysta obawa łączności Polaków z Rusinami, ta chęć odróżniania się na każdym kroku i w każdej sprawie, rzuca wielce charakterystyczne światło na całe stronnictwo, będące w tak nieustannej trwodze o swój byt i istnienie. Obawa ta łączy się harmonijnie z manią prześladowczą: na Węgrzech madjaryzują, w Galicyi polszczą, na Bukowinie rumunizują! a cała siła odporna narodu marnuje się chyba w tych jękach boleści, które wydają *Diło* i *Ruś Czerwona* p. Markowa. Zabawnym zresztą nadzwyczajnie jest ten zarzut czyniony niejednokrotnie przez oba ruskie organa „magnateryi" polskiej, jakoby ona w Wiedniu i Rzymie oskarżała Rusinów o tendencye panslawistyczne i sympatye ku prawosławiu. Nie „magnaterya" polska, ale fakta oskarżały... oskarżają też o wielki brak uczuć lojalnych i prawowiernych takie artykuły, jak ów ostatni *Diła*, czy Rusini mają pielgrzymować do Rzymu. Wszak gdyby chciano oskarżać *Diło* to wystarczyłaby treść tego artykułu, który się domaga, aby religia służyła za narzędzie aspiracyom narodowościowym ukrainofilskim, w którym z naciskiem podniesiono, że jeśli prawosławie niema zwolenników wśród Rusinów, to jedynie dlatego, że jest środkiem do wynaradawiania... Gdyby *Diło* chciało rozumować logicznie, to nie zestawiałoby przynajmniej tego zarzutu czynionego słusznie prawosławiu jako religii *par excellence* państwowej, z własnemi żądaniami, stawianemi do katolickiego Kościoła. Kościół katolicki jako powszechny obejmuje wszystkie narody i języki, żadnemu wyłącznie nie służąc. Ale *Diło*, nosząc się wszędzie ze swoją etykietą narodowościową, chciałoby koniecznie i pielgrzymkę katolicką do Rzymu uczynić manifestacyą „południowo-ruskiego olbrzyma..."

Rozmaitości Polityczne.

Z Londynu piszą do *Pester Lloyda*:

Jak wiadomo, przybyła tutaj dnia 19 b. m. Najjaśn. Pani wraz z Arcyksiężniczką Waleryą. Z wielkiem zadowoleniem należy skonstatować, iż cel podróży nie zostaje w żadnym zgoła związku ze stanem zdrowia monarchini, który to stan jest najzupełniej zadawalający. Podróż została przedsięwziętą jedynie i wyłącznie dla przyjemności Najdost. Arcyksiężniczki Waleryi, która dawno już miała przyrzeczoną większą wycieczkę za granicę. Ponieważ obecnie Dwór austryacki z powodu śmierci cesarza Wilhelma przywdział żałobę, czas obecny wydawał się najodpowiedniejszym na przedsięwzięcie projektowanej od dawna podróży; ponieważ zaś dalej wśród chwilowych okoliczności nie było można myśleć o wycieczce do Niemiec, Włoch lub Francyi, musiano wybrać Anglię. Bezzasadną jest wiadomość, jakoby Najj. Pani zamierzała przy tej sposobności odwiedzić także Amsterdam. Najdostojniejsze Panie, które zamierzają zabawić w Londynie miesiąc, ewentualnie sześć tygodni, na czas pobytu zajęły mieszkanie w hotelu „Claridge," i zwiedzają bardzo pilnie wszystkie osobliwości miasta, przyjmując przytem liczne wizyty.

„Nemzet" o sytuacyi w Berlinie. Od osobistości, która według *Nemzeta* jest w możności zebrać zupełnie autentyczne informacye, otrzymuje wspomniony dziennik rządowy szczególnie pesymistycznie zabarwione sprawozdanie o sytuacyi w Berlinie. Tych kilka osób — czytamy w owem sprawozdaniu — które miały sposobność zetknięcia się bezpośrednio z cesarzem Fryderykiem, przedstawiają bardzo ponury obraz stanu cesarza, naturalnie tylko w najściślejszem kole, z którego rzadko jakie słowo dojdzie do publicznej wiadomości. Z tych właśnie kół wyszło zapatrywanie, iż życie cesarza każdej chwili znajduje się na rozstajnej drodze między życiem a śmiercią, a w ostatnim tygodniu odbywały się spotkania z cesarzem w ten sposób, iż cesarz tych, których przyjmował, wysłuchał, nie przemówiwszy do nich ani słowa, a przeto spotkania te bardzo bolesne sprawiają wrażenie. Nie najgorzej są poinformowane te osoby, które tej rozdzierającej serce walce nader krótki przypisują cel, a choćby i te zapatrywania wobec ścisłej rezerwy ze strony lekarzy przyjęto za przypuszczenia tylko, to jednak pozostaje fakt, iż wszystkie czynniki niemieckiej polityki przygotowane są na możliwie rychło nastąpić mającą zmianę, z którym to faktem musi się także liczyć międzynarodowa polityka. Świeżo rozpuszczone wiadomości o chorobie ks. Wilhelma są prawdziwe. Objawy tej choroby nie dadzą się zaprzeczyć, chociaż nie budzą one wielkich obaw, w przeciwnym bowiem razie zaniechanoby rozporządzenia w sprawie zastępstwa.

W dalszym ciągu swoich relacyj konstatuje ten sam sprawozdawca *Nemzetu*, iż za życia księcia Bismarka i hr. Moltkego, bez względu na ukształtowanie się stosunków w domu panującym, w wewnętrznej polityce, której walki bez przerwy trwają, nie zajdzie żadna radykalna zmiana, tem mniej zaś w polityce zagranicznej. Kwestya wojny lub pokoju nie może być ściśle poruszoną, gdyż wszystkie państwa są pokojowo usposobione, a nawet carowi przypisują pokojowe zamiary. Twierdzą jednak, iż przeszłość zmusi koniecznie cara do spróbowania czynnego wystąpienia z rosyjskiemi roszczeniami. Zaczepki przeciw Niemcom lub Austro-Węgrom nie należy się spodziewać mimo wszelkich wysiłków ze strony rosyjskiej partyi wojennej, ale co chwila można oczekiwać, iż car trudności kwestyi bułgarskiej zechce rozwiązać przez wkroczenie do Bułgaryi. W Berlinie nie uważanoby tego za zaczepkę przeciw Niemcom, ale ogólnem jest zapatrywanie, iż byłaby to zaczepka przeciw Austro-Węgrom, najzaufańszemu sprzymierzeńcowi Niemiec, a jeśli i habsburska monarchia wkroczenie takie uważać będzie za zaczepkę, wówczas nie może być wątpliwości, iż także Niemcy z faktu tego tylko w jednym kierunku wyciągną konsekwencyę. Tej ewentualności nie obawiają się w Niemczech, gdyż wobec wewnętrznych stosunków Francyi i w braku wojskowego przygotowania tamże, nawet na wypadek przyjścia do skutku rosyjsko francuskiego przymierza, starcie orężne nie wypadłoby na niekorzyść interesów wojskowych. Niemiecka polityka uczyniłaby wszystko dla wyrównania sprzeczności, a jeśli Rosya swych rzekomo naruszonych interesów w Bułgaryi stara się bronić, ze strony Niemiec nie zabraknie usiłowania, aby Austro-Węgry skutecznie odwieść od tego, iżby w tem nie widziały powodu do podjęcia rękawicy. Jeśli zaś powołani przedstawiciele interesów Austro-Węgier inaczej sądzić będą, to nie zmieni to w niczem głównej myśli polityki niemieckiej co do identyczności interesów obu środkowo-europejskich państw i Niemcy wyciągną z tego wszelkie konsekwencye. Czy o tem i z drugiej strony wiedzą, tego sprawozdawca ów twierdzić nie może, lecz obawia się, iż stosunki już tak się pogorszyły, iż choćby nawet o tem wiedziano, wiedzianoby na próżno.

Rozmowa z Szuwałowem. Berliński korespondent *Nowoje Wremia* donosi o dłuższej rozmowie, jaką miał z ambasadorem hr. Pawłem Szuwałowem. Nikt w Niemczech — rzekł hrabia — nie myśli o zaczepce na Rosyę. Konflikt między Rosyą a Austryą na półwyspie bałkańskim nie zmieni zimnej postawy Niemiec. Przeciw zaczepce na austryackie terytoryum wystąpiłyby Niemcy z obowiązku. Rosya jest cenną dla Niemiec, ale bez pomocy austryackiej nie może niemieckie państwo się obejść. Przyszłość Niemiec jest najzupełniej zabezpieczoną wskutek znakomitej organizacyi. — Ona to stworzyła wzorową armię i zakreśliła polityce drogę. Zmiana tronu mało co zmieni. Nikt nie zagraża Rosyi, musi ona zachować absolutnie niezawisłą i wyczekującą politykę, lecz musi się też na wszelki wypadek przygotować.

Ks. Klementyna sasko-koburgska, jak donosi *Politische Correspondenz* — odjechała w poniedziałek wieczór w towarzystwie swego syna, hrabiego Augusta sasko-koburgskiego, z Wiednia przez Monachium, gdzie przez jeden dzień zabawi u swojej córki Amalii, księżniczki bawarskiej, do Paryża, zkąd korzystając z zaproszenia swego bratanka, ks. Chartres, po krótkim pobycie udaje się do Cannes. Wiadomość, iż księżna jedzie do Brukselli, aby prosić ks. Aumale o pośrednictwo w sprawie zaciągnąć się mającej dla Bułgaryi pożyczki państwowej, jest zupełnie bezzasadną. Książę Aumale nie bawi nawet obecnie w Brukselli.

Zresztą wogóle z kompetentnej strony zapewniają nas, iż w podróży księżnej cele polityczne nie odgrywają żadnej roli. Najmniej zaś mogłoby chodzić o cel powyżej wspomniany, gdyż księżna w tym kierunku nie zamierza rozwijać żadnej działalności i czegoś podobnego z żadnej strony jej nie insynuowano.

Odessa 24 marca. (*Corr. de l'Est*). W kołach politycznych, które nie tają swojej sympatyi dla autonomii bułgarskiej, lękają się, aby książę Ferdynand nie dał się przez swe otoczenie skłonić do ogłoszenia niepodległości księstwa i przybrania tytułu króla. Może nawet będzie mu niemożliwem oprzeć się pod tym względem życzeniu tylekroć objawianemu, jeżeli Rosya starać się będzie wywrzeć wpływ swój, aby go obalić. Na nieszczęście to ogłoszenie niepodległości bułgarskiej równałoby się prowokacyi, wymierzonej przeciw Rosyi. W każdym razie stanowiłoby ono złamanie wierności winnej zwierzchnikowi i stałoby się powodem natychmiastowej okupacyi wojskowej kraju przez Rosyę; pociągnęłoby za sobą zmniejszenie swobód konstytucyjnych, i tak dość skromnych, jakich w tej chwili używa Bułgarya. Panuje tu jednak zdanie, iż książę Ferdynand nie zdecyduje się na krok podobny, zanim nie otrzyma przyzwolenia ze strony Austro-Węgier.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Rzymu: W kołach watykańskich wywołały raporta Monsignora Galimbertego o przyjęciu, jakiego doznał w Berlinie, żywe zadowolenie. Poprzednią misyą swą w Berlinie zyskał sobie Monsignor Galimberti zaufanie w szerokich kołach berlińskich, a mianowicie u obecnego cesarza, wówczas jeszcze następcy tronu i jego dostojnej małżonki, z tego powodu padł też i tym razem wybór na niego, a żywią tu nadzieję, że obecna podróż jego przyczyni się do przywrócenia w zupełności pokoju religijnego w Prusach.

Ojciec św. wspomni podobno w alokucyi swej na najbliższym konsystorzu o wysokich cnotach zmarłego cesarza, jako człowieka i panującego.

Z Konstantynopola: Może przedwcześnie nieco zapanowało tu przekonanie, że Rosya zaniecha na teraz wszelkich dalszych kroków w sprawie bułgarskiej. Mniemanie to opiera się głównie na tem, że Nelidow, który już dawniej miał odbyć podróż do Aten, a wstrzymał się jedynie z powodu znanych kroków w sprawie bułgarskiej, zaczyna znów wspominać o bliskim swym wyjeździe do stolicy Grecyi. Chwilowa pauza, na jaką się w sprawie bułgarskiej zanosi, zdaje się polegać na przekonaniu zyskanem przez Rosyę, że się Turcya do dalszych kroków przeciw Bułgaryi porwać nie da.

Rzym 27 marca. Jenerał San Marzano przesłał ministrowi wojny następujący telegram: Massawa 27 marca. Wczoraj wieczór sygnalizowano zbliżanie się nieprzyjacielskich kolumn. Później dowiedziano się, iż nieprzyjaciel posunął się na godzinę odległości od naszych przednich straży. Nasze pozycye nie zostały jednak dziś rano zaatakowanemi. Sygnalizują marsz oddziału kawaleryi z Gumhot ku Desset.

Paryż 27 marca. Na mocy dekretu prezydenta Rzeczypospolitej Sadi Carnota, wskutek jednomyślnego wyroku rady śledczej, został jenerał Boulanger spensyonowany.

Londyn 27 marca. Biuro Reutera donosi ze Zanzibaru: Sułtan Zanzibaru, który wczoraj powrócił z Muscat, umarł wczoraj wieczór.

Bukareszt 27 marca. Podczas danego wczoraj na cześć Bratiana z powodu powrotu jego do ministerstwa bankietu w „Théâtre National", urządzono owacye na cześć rodziny Bratiana, gdy ta pojawiła się w loży. Po bankiecie wśród okrzyków odprowadzono Bratiana do domu.

Belgrad 27 marca. Skupczyna zbiera się jutro przed południem. Wielka część nowo-wybranych posłów już przybyła. Wybory gminne w Belgradzie wypadły zupełnie na korzyść radykalnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 marca.

— **Marszałek hr. Tarnowski** wyjechał, jak nam telegrafują, dziś ze Lwowa do Chorzelowa na pogrzeb swej siostry ś. p. Karoliny Tarnowskiej.

— **Hr. Karolina z hr. Tarnowskich z Dzikowa Tarnowska**, małżonka b. posła na Sejm i do Rady państwa, hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, zakończyła wczoraj w południe życie, przedwcześnie dla ubóstwiającej ją rodziny i dla społeczeństwa. Wzniosłość charakteru, prostota i serdeczność w obejściu, dobroć serca gotowa do poświęcenia się dla bliźnich, jednały jej powszechną, bezwyjątkową miłość wszystkich, bliższych i dalszych, którzy kiedykolwiek mieli sposobność ją poznać.

Z dziedzicznemi przymiotami swego rodu, tak pięknie w historyi naszej zapisanemi, łączyła w sobie świeżo zmarła wszelkie osobiste zalety, stanowiące ideał Polki, chrześcianki, matki rodziny i kochającej i kochanej żony. Dla trzech braci, z których najmłodszy młodzieńcem legł na polu boju, a dwaj starsi stoją na wyłomie w służbie ojczyzny, ś. p. Karolina była czemś więcej niż siostrą, bo po wczesnej stracie matki, Gabryeli z Małachowskich, macierzyńskie niemal rodzeństwu niosła uczucia. To też dom ten, co jest zbiorem cnót rodzinnych i narodowych, ciężką dziś okryty żałobą, a ogólnym otoczony udziałem w głębokim żalu całego społeczeństwa.

Pogrzeb odbędzie się w Chorzelowie jutro we czwartek, z powodu nabożeństw wielkotygodniowych o godzinie 10 zrana.

— **Uroczystości wielkotygodniowe** w Katedrze na Wawelu rozpoczęły się już z dniem dzisiejszym Ciemną Jutrznią, czyli śpiewami Trenów Jeremiasza. Jutro JE. X. Biskup krakowski dokona w katedrze o godzinie 9 rano święcenia Olejów św. Pragnie też JE. X. Biskup dokonać osobiście wzniosłej ceremonii umywania nóg ubogim starcom, niewiadomo wszakże, czy stan zdrowia pozwoli X. Biskupowi spełnić ten zamiar, tem więcej, że ceremonie rzeczone trwają od godziny 9 do 2 po południu, więc wymagają zupełnie dobrego stanu zdrowia, kiedy X. Biskup jest jeszcze rekonwalescentem. — Umywanie nóg w kościele N. P. Maryi odbędzie się jutro po południu.

— **Pielgrzymka do Rzymu.** D. 6go kwietnia b. r. odejdzie z Krakowa z pielgrzymami do Rzymu nadzwyczajny pociąg, do którego wydawane będą bilety jazdy wprost do Rzymu i z powrotem do Krakowa. Celem ułatwienia podróży do Krakowa uczestnikom tej pielgrzymki wydawać się będzie na liniach kolei Karola Ludwika do wszystkich pociągów osobowych, mieszanych i pośpiesznych d. 4go i 5go kwietnia b. r. bilety jazdy I, II i III klasy o 50 procent zniżone, w ten sposób, że bilet kupiony do I, II i III klasy na naszych stacyach po zwykłej cenie jazdy do Krakowa, służyć będzie także i do powrotu tą samą klasą. Zniżenie to jest ważnem tylko dla tych uczestników pielgrzymki, którzy się wykażą odpowiednią legitymacyą, wystawioną i zaopatrzoną pieczęcią przez X. Dra Wincentego Smoczyńskiego. Biletów tych nie oddaje się przy wyjściu z dworca w Krakowie, lecz zatrzymać takowe należy u siebie aż do powrotu, aby je potem na końcowej stacyi podróży, t. j. na stacyi, z której się pierwotnie wyjechało, wręczyć portyerowi. Przy powrocie należy tak bilet jazdy, jakoteż kartę legitymacyjną kasie osobowej w Krakowie do ostemplowania przedłożyć. Powrót do Krakowa nastąpić może w przeciągu dni 60, licząc od tego dnia, w którym bilet kupiony został, dozwolony jednakże tylko takim pociągiem, do którego nabyty bilet jest ważny.

— **Towarzystwo prawnicze** krakowskie odbyło w dniu wczorajszym miesięczne zebranie w sali Rady miejskiej. Na posiedzeniu tem mówił prof. Dr Zoll o wniosku posła Madejskiego w sprawie postępowania spadkowego i opiekuńczego dla włościan. Prof. Dr Zoll zakończył wnioskiem, aby wybraną została komisya, złożona z członków Towarzystwa, któraby zastanowiła się nad tak ważną sprawą i przesłała fachową opinię Wydziałowi krajowemu, gdyż ta władza w myśl uchwały sejmowej ma się zająć ułożeniem zasad reformy wzmiankowanej. W dyskusyi brali udział pp.: prof. Dr Madejski, prof. Dr Kasparek i Dr Leo. Uchwalono ostatecznie, aby Wydział złożył wskazaną przez referenta komisyę z odpowiednich osobistości i wezwał wszystkie krajowe Towarzystwa prawnicze do roztrząśnienia tej sprawy. W końcu prof. Dr Kasparek zastanawiał się nad wydawnictwem dziennika ustaw, wykazując różne wadliwości.

— **Stan zdrowia** profesora Wróblewskiego polepszył się cokolwiek. Przewieziono go w poniedziałek do domu zdrowia Dra Gwiazdomorskiego, gdzie doznaje wszelkiej możebnej troskliwej opieki.

— **Dr Kazimierz Bentkowski**, syn p. Leona Bentkowskiego, kustosza krakowskiego Muzeum XX. Czartoryskich, a wnuk Feliksa Bentkowskiego, profesora Uniwersytetu Aleksandryjskiego, założył w Taszkencie, jak donosi *Taszkienckij Wiestnik*, lecznicę dla miejscowej ludności azyatyckiej. P. Kazimierz Bentkowski już dwunasty rok jest lekarzem wojskowym w Turkiestanie, był przy szturmie Geok-Tepe, a obecnie pracuje w jednym z aułów. Dr Bentkowski był jednym z pierwszych Polaków, którzy się udali w odległe te krainy i odbywał podróż w czasie, kiedy w tamtych stronach jeszcze prawie nie było komunikacyj. Przebył znaczną część drogi wspólnie z kilku innymi towarzyszami na wielbłądach i doznał niemałych wrażeń, jak n. n. ulewy w pustyni i napaści dzikich zwierząt na karawanę, której był uczestnikiem.

— **Ogólny dochód** z koncertu danego 25go b. m. w wojskowej ujeżdżalni na dochód dotkniętych powodzią wyniósł 406 złr. 10 c., wydatki 248 złr. 67 c., pozostały czysty dochód w kwocie 157 złr. 43 c. wręczono delegatowi Namiestnictwa hr. Borkowskiemu.

Z Wydziału Tow. muzycznego w Krakowie.

— **Ewidencya katastru podatku gruntowego.** Stosownie do §§ 18 i 19 ustawy z d. 23 maja 1883 r. o utrzymywaniu ewidencyi katastru podatku gruntowego podaje Magistrat do wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, nadgeometra ewidencyjny p. Romański obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie, ul. Kanonicza, w d. 12, 13, 14 kwietnia b. r. Posiadacze gruntów zechcą zatem zgłaszać się w dniach powyższych u podpisanego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

— **Kolej północna** buduje obecnie pomiędzy Boguminem a Oświęcimem drugi tor na przestrzeni 80 kilometrów.

— **Konkurs.** Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendyum w kwocie trzysta (300) złr. w. a. z fundacyi Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877, przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy, zawodowo już w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę zagranicą uzupełnić pragną. Na podstawie art. VI listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendyum ślusarzowi.

Nadane stypendyum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie przez stypendystę wybranym wymagało dłuższego pobytu zagranicą.

Kandydaci ubiegający się o to stypendyum winni najdalej do 10 kwietnia 1888 r. wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: metrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym. Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program i cel podróży.

Wypłata stypendyum odbędzie się w dwóch równych ratach półrocznych.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kłaj, w powiecie bocheńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Rzeszów** 26 marca. (*J*). Wczoraj wieczorem około godziny 9ej powstał pożar w realności p. Gartnera, piekarza tutejszego, przy ulicy Sandomierskiej. Ogień wybuchł w drewutni, prawdopodobnie przez nieostrożność i ogarnął natychmiast sąsiedni budynek, w którym mieściła się piekarnia. Straż pożarna miejska przybyła na miejsce w kwadrans po wybuchu i udało się jej pożar zlokalizować o tyle, że spaliła się piekarnia i budynek p. Nizioła, który (dodaję nawiasowo) można było ocalić, gdyby był tylko cokolwiek energiczniejszy ratunek. Obywatele tutejsi powinni już raz wyjść z apatyi i utworzyć straż ochotniczą, gdyż mają najlepsze przeświadczenie po tym pożarze, że gdyby był wiatr, byłby Rzeszów uległ podobnej katastrofie, jak niegdyś Stryj, trudno bowiem żądać od tych kilku strażaków miejskich, aby mogli podołać takiemu żywiołowi, jak ogień i to w dodatku w większych rozmiarach. Na miejscu pożaru był starosta p. Fedorowicz i burmistrz miasta p. Zbyszewski.

— **Księżna Leonowa Sapieżyna** zaniemogła przed paru dniami. Dzisiaj jednak, jak donosi *Przegląd*, ma się już znacznie lepiej, tak, że nie zachodzą żadne obawy co do stanu zdrowia czcigodnej pani, a księstwo Adamowie Sapiehowie spodziewają się, że będą mogli wziąć udział w pielgrzymce do Rzymu.

— **Bohorodczany** 21 marca. Oceniając szlachetne przymioty i znakomite zasługi swojego marszałka powiatowego, p. Józefa Szelińskiego, urządziła mu ludność powiatu bohorodczańskiego w wilię imienin niezwykłą owacyę. Poczyniwszy poprzód spólnemi kosztami odpowiednie przygotowania, zebrała się w niedzielę 18go b. m. niezliczona ilość narodu przed kancelaryą Wydziału powiatowego, a tu zaopatrzona w pochodnie i niosąc pięknie wykonany transparent z insygniami Reprezentacyi powiatowej i inicyałami czcigodnego solenizanta, tudzież 8 sztandarów w barwie polskiej, ruskiej i rządowej, wyruszyła wieczór o godzinie 8ej przy salwach moździerzowych i odgłosie muzyki w pochód ku pomieszkaniu solenizanta. Do pochodu przyłączyła się ochotnicza straż pożarna i korpus górników z kopalni nafty bar. Graevego ze Staruni, pod osobistem kierownictwem dyrektora fabryki p. Medyckiego. Był to wspaniały, w Bohorodczanach nigdy przedtem niewidziany pochód. Przedewszystkiem imponowała ogromna masa ludu wiejskiego, z zastępcami gmin, przystrojonymi w szarfy kolorów narodowych, tudzież ilość pochodni, które zdaleka rzucały łunę jakby od pożaru, a wpośród tego

oceanu świateł sprawiał transparent ze sztandarami widok czarujący. Po dojściu orszaku do mieszkania Marszałka powiatowego rozpoczął się prawdziwy festyn ludowy. Najpierw przywitano solenizanta hucznemi wiwatami i stosowną intonacyą muzyki. Upoważniony do tego przez komitet urządzający, wygłosił sekretarz Rady powiatowej p. Józef Sanocki piękną porywającą mowę w języku polskim, a skreślając w niej pracę obywatelską solenizanta, zaznaczył jego miłość i pracę dla współobywateli — bez względu na wyznanie i narodowość. Drugą również piękną mowę w języku ruskim wygłosił p. Aleksy Barabasz, naczelnik gminy Bohorodczan starych i koryfeusz partyi ruskiej. — Po mowach, zakończonych życzeniami zdrowia i najdłuższego życia dla dobra powiatu i jego obywateli, odegrano przy oświetleniu ogniem bengalskim hymn ludowy, którego wysłuchano z odkrytemi głowami, odśpiewano „Mnohaja lita," wręczono następnie solenizantowi, serdecznie dziękującemu za owacyę i życzenia, artystycznie wykonany „korowaj," jako upominek od powiatu, a naostatek przy uroczych tonach muzyki spalono zachwycające ognie sztuczne. Na pożegnanie nastąpiły znowu wiwaty, a potem wrócił pochód nazad do Wydziału powiatowego. Ztąd rozeszedł się lud wiejski w podniesionem usposobieniu i zadowolony z tego, że spełnił obowiązek rozumu, serca i honoru.

— **Nieporozumienie** między księżną Klementyną a starszym jej synem ks. Filipem Koburgskim ztąd ma pochodzić, iż od czasu wyboru ks. Ferdynanda księżna za dużo wydaje pieniędzy, wbrew tradycyom domu ks. Orleańskich. Podobno bytność w Bułgaryi kosztowała ją dwa miliony franków. Pokazuje się, że ambicya jest silniejszą namiętnością niż skąpstwo.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę, czwartek, piątek, sobotę i niedzielę teatr zamknięty.

W poniedziałek dnia 2go kwietnia: Po południu (wznowione): *Studnia Artezyjska czyli Polacy w Afryce*, melodrama w 4 aktach, ze śpiewami, przez autora: *Reja z Nagłowic.*

Wieczorem po raz pierwszy: *Wesele Landszturmisty*, komedya w 4 aktach, podług francuskiego, pp. Chivot i Duru, zlokalizował Jan Jakubowski. — Powyższą komedyę przedstawiają we wszystkich teatrach zagranicą z wielkiem powodzeniem, jak n. p. w Wiedniu w teatrze „an der Wien" p. t. *Hochzeit des Reserwisten.*

We wtorek 3go: Po raz drugi: *Wesele Landszturmisty*, komedya w 4 aktach podług pp. Chivot i Duru, przez Jana Jakubowskiego.

We czwartek 5go: Po raz trzeci: *Wesele Landszturmisty.*

W sobotę 7go: Na dochód Antoniny Hoffmanowej, po raz pierwszy: *Myszka* (*La Souris*), komedya w 3 aktach, Paillerona.

Na powyższe przedstawienia kasa teatralna sprzedaje bilety codziennie do godziny 12 w południe — w dzień przedstawienia od 3—7 wieczór.

— Dnia 27go marca pogoda; term. od 3·7 doszedł do 17·3 C. Barometr zaczyna iść w górę; o godzinie 7ej rano d. 27go stan jego był 730 0 millim., term. 11·8 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 29go marca: *Wieczerza Pańska*, ś. Eustazego.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Wczorajsze przedstawienie na dochód budowy gmachu dla Tow. gimn. „Sokół" zgromadziło niezbyt liczną publiczność, która się doskonale ubawiła znakomitą komedyą hr. Fredry *Wielki człowiek do małych interesów*, jak i wesołą bluetką *O Józię* Bałuckiego. Przedstawienie rozpoczął zręcznie i malowniczo ułożony obraz z żywych osób, w którym prócz członków naszego teatru, wzięło udział kilkunastu Sokołów w pięknych strojach.

Z powodu Wielkiego Tygodnia teatr aż do niedzieli włącznie będzie zamknięty. Natomiast odbywają się codziennie próby sceniczne z nowości, jakie nam zapowiada repertuar po świętach.

Na sobotę dnia 7 kwietnia przygotowuje dyrekcya słynną *Myszkę* Paillerona, a to na benefis znakomitej naszej artystki p. Antoniny Hoffmanowej.

Myszkę (La Souris) grają ciągle w Paryżu *Théatre français.*

Materna, słynna śpiewaczka, da w niedzielę dnia 8 kwietnia koncert wspólnie ze sławną harfistką Zamarą. Bliższe szczegóły o jej artystycznej karyerze damy w przyszłym tygodniu — tu wspomnimy tylko, że Materna, zachęcona powodzeniami wybitnych artystów, przybywa do Krakowa na jeden tylko koncert. Znakomita śpiewaczka zbyt szeroki posiada rozgłos, aby koncert jej w Krakowie potrzebował reklamy, osoby jednak, pragnące mieć wygodne miejsca, mogą już zamówić takowe w księgarni Krzyżanowskiego.

Kwesta wielkanocna.

Kwesta w kościele OO. Jezuitów na Wesołej:

W wielki Piątek:

Od godz. 8—9 hr. Anna Platerowa, od 9—10 P. Antoniowa Łuszczkiewiczowa, od 10—11 hr. Sołtykowa, od 11—12 hr. Antoniowa Wodzicka, od 12—1 ks. Marya Lubomirska, od 1—2 hr. Anna Potocka, od 2—3 hr. Marta Grabowska, od 3—4 P. Koźmianowa, od 4—5 P. Stanisława Lipkowska, od 5—7 hr. Iza Tyszkiewiczowa.

W wielką Sobotę:

Od godz. 8—9 Marya Bnińska, od 9—10 P. Antoniowa Łuszczkiewiczowa, od 10—11 hr. Anna Platerowa, od 11—12 P. Jakubowska, od 12—1 Margrabina Gordon, od 1—2 Henryka Domaniewska, od 2—3 hr. Olga Miączyńska, od 3—4 P. Marya Epszteinowa, od 4—5 hr. Zofia Morska, od 5—6 ks. Marya Lubomirska, od 6—7 hr. Anna Platerowa.

W kościele OO. Kapucynów raczyły przyjąć kwestę wielkanocną przy grobie Zabawiciela JO., JW. i W. Panie:

W wielki Piątek:

Od godz. 8—9 hr. Morstinowa, od 9—10 hr. Badeniowa, od 10—11 Stanisława Lipkowska, od 11—12 hr. Marya Stecka, od 12—1 Margrabina Laura Gordonowa, od 1—2 Marya Milieska, od 2—3 ks. W. Jabłonowska, od 3—4 hr. C. Badeniowa, od 4—5 i od 5—6 ks. Marya Lubomirska, od 6—7 hr. Julia Olga Krasińska.

W wielką Sobotę:

Od godz. 8—9 ks. Walerya Wündischgrätz, od 9—10 hr. Józefa Michałowska, od 10—11 hr. C. Badeniowa, od 11—12 hr. Marya Stecka, od 12—1 hr. Julia O. Krasińska, od 1—2 Konstancya Brzeska, od 2—3 Stanisława Lipkowska, od 3—4 hr. Adela Borkowska, od 4—5 Natalia Dobrzańska, od 5—6 ks. Cecylia Lubomirska, od 6—7 Lucyna Hallerowa.

W kościele OO. Dominikanów raczyły przyjąć czynny udział w kweście na światło do grobu Bożego następujące Panie:

W wielki Piątek:

Od godz. 11—12 pułkownikowa Błędowska, od 12—1 Beym, od 1—2 Kochanowska, od 2—3 hr. Żeleńska, od 3—4 ks. Lubomirska Cecylia, od 4—5 hr. Stecka Olimpia, od 5—6 Jakubowska, od 6—7 hr. Ponińska Anna, od 7—8 Janakowska i Abłamowiczówna.

W wielką Sobotę:

Od godz. 11—12 Marszałkowa Helena Sadowska, od 12—1 hr. Ponińska Anna, od 1—2 Prylińska Helena, od 2—3 hr. Żeleńska, od 3—4 ks. Lubomirska Marya, od 4—5 hr. Stecka Marya, od 5—6 Wężowiczowa, od 6—7 hr. Stecka Olimpia, od 7—8 Suska.

Kwestę wielkanocną w kościele XX. Pijarów przy grobie Zbawiciela raczyły przyjąć W. W. Panie:

W wielki Piątek:

Od godz. 8—9 hr. Karolina Scipio, od 9—10 Marya John, od 10—11 Stefania Klugerowa, od 11—12. ks. W. Jabłonowska, od 12—1 ks. Cecylia Lubomirska, od 1—2 Eugenia Oczapowska, od 2—3 Joanna Lewicka, od 3—4 Józefa Jakubowska, od 4—5 Zofia Trzcińska, od 5—6 Leonia Bzowska, od 6—7 Natalia Taczanowska.

W wielką Sobotę:

Od godz. 8—9 hr. Karolina Scipio, od 9—10 ks. Marya Lubomirska, od 10—11 Marya John, od 11—12 p. Kolosvary, od 12—1 ks. W. Jabłonowska, od 1—2 Gabryela Chodylska, od 2—3 Marya Dwernicka, od 3—4 Eugenia Oczupowska, od 4—5 Stefania Klugerowa, od 5—6 Ludwika Brazonowa, od 6—7 Kamila Kochanowska.

W kościele OO. Reformatów kwestę wielkanocną przy grobie Zbawiciela raczyły przyjąć JO., JW. i W. Panie:

W wielki Piątek:

Od godz. 8—10 ks. Marya Lubomirska, od 10—11 ks. Cecylia Lubomirska, od 11—12 Eugenia Oczapowska, od 12—1 Ludwika Brasonowa, od 1—2 Helena Kremerowa, od 2—3 Leonia Bzowska, od 3—4 Róża Kawecka, od 4—5 p. Kolosvary, od 5—6 p. Kirchmayerowa, od 6—7 Kamila Kochanowska i Marya Wrońska.

W wielką Sobotę:

Od godz. 8—10 hr. S. Morstinowa, od 10—11 Marya Radomyska, od 11—12 Zofia z Pohoreckich Trzecieska, od 12—1 Stefania Klugerowa, od 1—2 Helena Kremerowa, od 2—3 ks. W. Jabłonowska, od 3—4 Margrabina Laura Gordonowa, od 4—5 Jadwiga Kieszkowska, od 5—6 Józefa Jakubowska, od 6—7 Natalia Taczanowska.

Kwestę w kaplicy XX. Zmartwychwstańców raczyły przyjąć następujące Panie:

W wielki Piątek:

Od godz. 9—10 hr. Antoniowa Potocka, od 10—11 hr. Wołłodkowiczowa, od 11—12 hr. Anna Łubieńska, od 12—1 ks. Cecylia Lubomirska, od 1—2 hr. Marya Platerowa, od 2—3 Zakrzewska, od 3—4 Swiejkowska, od 4—5 Orpiszewska, od 5—6 ks. Helena Sanguszkówna, od 6—7 hr. Konstantowa Zamoyska.

W wielką Sobotę:

Od godz. 9—10 hr. Tyszkiewiczowa, od 10—11 hr. Wołłodkowiczowa, od 11—12 hr. Anna Łubieńska, od 12—1 ks. Cecylia Lubomirska, od 1—2 hr. Marya Platerowa, od 2—3 Zakrzewska, od 3—4 Swiejkowska, od 4—5 Orpiszewska, od 5—6 ks. Helena Sanguszkówna, od 6—7 hr. Konstantowa Zamoyska.

W kościele PP. Karmelitanek na Wesołej kwestę raczyły przyjąć następujące Panie:

W wielki Piątek:

Od godz. 10—11 Zofia Łuszczkiewiczówna i Helena Hryncewiczówna, od 11—12 Natalia Dobrzańska, od 12—1 hr. Marya Stadnicka, od 1—2 Cecylia Jacyna, od 2—3 hr. Irena Łoś, od 3—4 Jadwiga Boguszowa, od 4—5 Stefania Klugerowa, od 5—6 hr. Marya Platerowa, od 6—7 Drowa Marya Zelazowska.

W wielką Sobotę:

Od godz. 9—10 Marya Łuszczkiewiczówna i Helena Hryncewiczówna, od 10—11 hr. Marya Platerowa, od 11—12 Florentyna Machnicka, od 12—1 hr. Starzeńskie, od 1—2 Felicya Koźmianowa, od 2—3 Antoniowa Łuszczkiewiczowa, od 3—4 Jadwiga Boguszowa, od 4—5 hr. Celestyna Potocka, od 5—6 Natalia Dobrzańska, od 6—7 Cecylia Jacyna.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 27 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4961. — Ciężkich i średnich bagonów węgierskich 2912. — Razem 7873.

Galicyjskie płacono 30, 32 do 34 złr., osobliwe 36 do 38 złr.; ciężkie bagony 49, 50 do 52 i średnie bagony 44, 46, za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu".

Dla dotkniętych powodzią nadesłali: z księgarni S. A. Krzyżanowskiego N. N. 1 złr., X. T. Czapela 2 złr., X. Maciejowski 2 złr., Wacław Mańkowski w Mentonie 50 złr., X. Dr Semenetz 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Nuncyusz Galimberti, który zawiadomił był nuncyaturę wiedeńską, iż przedłuża swój pobyt w Berlinie po nad pierwotny program o kilka dni, wczoraj wieczór dopiero powrócił do Wiednia.

Hr. Lehndorf wczoraj opuścił Wiedeń. Przedtem o godz. 3 po południu miał długie u Najj. Pana posłuchanie.

Z Berlina donoszą: „Rozkaz cesarski postanawia, co następuje: Jeneralni adjutanci, jenerałowie *à la suite* i przyboczni adjutanci mego śp. ojca wchodzą w tym samym charakterze w moją służbę." Rozporządzenie to, które nie jak wczorajsza mylnie doniosła depesza, jednego tylko adjutanta zmarłego cesarza, lecz całe jego wojskowe otoczenie powołuje do służby przy nowym monarsze, zapobiega roztropnie utworzeniu się i ukonsolidowaniu grupy tak nazwanej „byłego dworu."

National Ztg, donosi, że na naradzie koronnej *(Kronrath)* odbytej pod przewodnictwem cesarza Fryderyka III, ks. Bismark przedłożył *exposé*, w ktorem przedstawił położenie pod względem polityki zewnętrznej. Cesarz najzupełniej się zgodził z wszystkiemi zapatrywaniami kanclerza, i ze wszystkimi wnioskami jego tak w całości, jak w szczegółach; a po radzie cesarz wyraził jeszcze ks. Bismarkowi swoje szczególne uznanie.

Otrzymujemy od osoby, która powraca z Lubelskiego oraz z Wołynia z okolic Równa, następujące słowa:

„Podróż moja przez miejscowości okrzyczane, że w nich nagromadzone wielkie zapasy wojskowe i znaczne zastępy wojska rosyjskiego, przekonała mnie, że chyba, jak kto chce szukać zaczepki, to ją zawsze znaleźć może. Rzeczywiście zaś wszystko, co o tem pisano i donoszono, jest nieprawdą. Rozstrój wewnętrzny najokropniejszy, bankructwo, brak kredytu i pieniędzy, stagnacya w handlu, wojsko zdezorganizowane i źle uzbrojone, strach najokropniejszy przed wojną — oto prawda. A tymczasem w nich wmówić chcą, że zaczepiać myślą i grożą Europie. Nie zaczepią, bądźcie przekonani, nie zaczepią, dopóki nie zmienią się warunki najzupełniej na ich korzyść, a zatem teraz z pewnością nie zaczepią."

Rzym 27 marca. (*Corr. de l'Est*). W kołach dobrze zwykle poinformowanych sądzą, że p. Buteniew ma reprezentować Rosyę wobec Stolicy św. Natomiast niema i nie będzie mowy o wysłaniu nuncyusza apostolskiego do Petersburga. Obecność nuncyusza w stolicy carstwa obudziłaby z jednej strony niezadowolenie w Rosyi, z drugiej strony Watykan nie mógłby uniknąć obawy, aby dyplomata papieski nie mógł używać w stosunkach z episkopatem pełnej i całkowitej swobody. Te same uwagi przeszkadzały przed 20-stu laty Piusowi IX wysłać msgra Verardi jako nuncyusza na dwór petersburski.

Według depeszy z Rzymu do *Daily Chronicle*, za którą pozostawiamy odpowiedzialność zupełną temu dziennikowi, miał car przez osobnego wysłannika przesłać odręczne pismo Papieżowi, do którego przywiązują wielkie znaczenie. Korespondent *Daily Chronicle* donosi dalej w tej depeszy, iż w Petersburgu mają zamiar ustanowienia w Watykanie półurzędowego ajenta, podczas gdy Papież życzy sobie, ażeby rzeczywisty poseł zastępywał cesarza Aleksandra przy Watykanie. Cena, jaką Rosya za to ustępstwo żąda, jest bardzo wysoka, mianowicie pragnie ona zaprowadzenia rosyjskiego języka we wszystkich polskich katolickich kościołach przy modlitwach, śpiewach i kazaniach.

W Bukareszcie przyszło 26go b. m. wskutek zebrania opozycyjnego do zaburzeń. Zamknięto żandarmami przystęp do pałacu królewskiego — kilka osób było rannych kolbami. Jednocześnie odbywał się w teatrze bankiet z powodu powrotu Bratiana do władzy.

Telegramy własne „Czasu".

Peszt 28 marca. W Tokaju powódź wzrasta. Jeżeli dalsze wały zostaną przerwane, natenczas pięć komitatów ulegnie zniszczeniu.

W Szegedynie zachodzi obawa ponowienia się katastrofy.

Poznań 28go marca. Trzysta osób musiało opuścić wskutek wylewu swe mieszkania.

Gdańsk 28 marca. Miasto wskutek powodzi jest zagrożone.

Berlin 28 marca. Wylew Elby zniszczył kilkadziesiąt gmin.

Berlin 28 marca. Drugi już dzień obiegają na giełdzie pogłoski o chorobie ks. Bismarka.

Berlin 28 marca. Lekarze oczekują wydzielenia więcej chrząstek u cesarza Fryderyka i zastosowują u tegoż kuracyę masowania nóg.

Paryż 28 marca. Skrajna lewica przygotowała naglący wniosek zmiany konstytucyi.

Boulanger pozostanie jeszcze pięć lat do dyspozycyi ministra wojny.

Wieczorem około 2000 osób wznosiło okrzyki: „Precz z Carnotem", „Precz z Ferrym".

Bukareszt 28 marca. Wczoraj po napadzie na Izbę odbyło się burzliwe posiedzenie. Wojsko rozgania tłum, który ciągle Izbę otacza. Napad na pałac królewski, celem wymuszenia audyencyi, będzie przedmiotem kryminalnego procesu.

Zofia 28 marca. Bułgarya wypłaciła Porcie trzecią ratę haraczu.

Nowy Jork 28 marca. Orkan zniszczył zupełnie całe miasto Minnesota.

Telegramy biura koresp.

Berlin 28 marca. Ambasador Szuwałow wręczył wczoraj sekretarzowi stanu hr. Herbertowi Bismarkowi udzielony mu przez cara order Aleksandra Newskiego.

Paryż 28 marca. W senacie i Izbie wniesiono projekt względem stłumienia szacherki orderami.

Na zgromadzeniu skrajnej lewicy powierzono biuru ułożenie projektu rewizyi konstytucyi, który ma być przed świętami Wielkanocnemi wniesiony. Zarządzenia przeciw Boulangerowi nie wywołały zajść. Według *Liberté* zarządzono surowe środki w celu zapobieżenia manifestacyom.

Bukareszt 28 marca. Deputowani z opozycyi przyprowadzili do Izby mnóstwo ludzi w celu wywołania skandalu. Z grupy prowadzonej przez podżegaczy padł strzał z rewolweru, który zabił na progu przedsionku Izby woźnego. Tłum rozprószono. Nikt nie został zraniony. Wojsko dobyło broni. Po pierwszem przesłuchaniu uwięziono deputowanych Flevę, Philipesca i kilku dziennikarzy, a między innymi Cretzulesca i Costafara. Śledztwo toczy się dalej.

Kursa. Wiedeń 28-go marca. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·55. — Renta austr. srebrna opod. 79·55. — Renta 4% złota austr. 109 90 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92·35. — Akcye Banku Austr. Węg. 857·—. — Akcye kredytowe 272 10. — Londyn 126 75. — Napoleony 10·03—. — Dukaty 5 98—. Marki 62 30. — 5% Renta węg. papier. 83 50. 4% Renta węg. złota 96·15. — Losy prem. węg. 123·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 100·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 91·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 200·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 191·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 211·50. — Akcye kolei południowej 73·—. — Ruble 105·—. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 28-go marca. Banknoty austryackie 160 35. — Krótki Wiedeń 160·30. — Banknoty ros. 168 30. — % Listy zast. Polskie 52·—. — 4% Listy Likw. Polskie 46 25. — Akcye kolei Karola Ludwika 76 75. — Akcye austr. kredytowe 140·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 —	105 —
Marki niemieckie	62	62 75
Dukat ważny	5 96	6 05
20-to frankówka ważna	10 02	10 10
Imperyał ważny	10 35	10 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 40	78 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	87 —	89 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 --	91 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	91 75	92 75
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	86 —	87 50
5% „ „ „ „ „ „	91 25	92 50
5% „ „ „ „ „	99 25	100 25
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 —	100 --
6% „ „ „ „ „ niepr.	96	97 —
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	86 —	88 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	-- —	— —
6% „ „ „ „ „ 20 let.	83 —	93 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	52 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	— -	— —
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	190 —	191 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	209 —	210 75
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	280 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
„ „ Stanisławowa	36 —	37 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 2	18 —
„ „ węgier. „ „	11 —	12 —
Wiedeń 27 marca.		
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	77 65	77 85
4 1/5% „ srebrna	79 60	79 80
4% „ złota	109 80	110 —
5% „ papier. nieop.	92 35	92 55
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	129 75	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 75	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	163 50	164 —
„ „ 1864 „ 50 „	163 50	164 —
5% Oblig. poł. kolei węgierskiej	149 25	149 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	109 —	110 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	100 75	101 50
Galicyjskie „ „	100 —	101 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	103 80	104 30
Węgierskie „ „	104 —	104 50
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	103 60	104 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	100 50	101 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	231 25	232 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	271 25	271 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	272 75	273 25

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	173 —	174 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	510 —	520 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	857 —	859 —
Unionbank . . . . 200 „	183 50	189 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 50	150 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	82 75	83 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . . 200 „ 5%	171 50	172 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	361 —	363 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2457	2462
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	190 40	190 80
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	137 50	138 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	210 25	210 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	158 —	158 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	158 50	159 —
Rudolfa . . . . 200 „ „	179 -	179 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	169 75	170 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	214 40	214 7
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	73 —	73 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	157 75	158
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	153 50	154 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	154 50	155 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 20	127 50
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 25	101 50
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	101 75	102 25
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	-- —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	88 —	93 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	86 75	88 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 50	93
5% „ „ „ „ „	99 60	100 —
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	99 60	100 —
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	91 50	91 70
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 —	92 —
5% „ „ Hipot. „ prem. .	99 20	99 60
5% „ „ „ „ 40 lat	96 25	96 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 10	101 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	103 50	104 --
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96 —	96 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	108 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 —	102 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	97 75	98 25
„ Jarosław 300 „ „	95 60	96 10
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	78 —	78 50
„ nieop. „ „	86 75	87 10
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 —	106 60
„ „ Lit. B 200 „ „	104 20	104 60
„ „ E. 1874 200 m. „	133 50	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	125 50
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 —	90 50
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	96 50	97 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 25	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 75	141 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 50	126 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 20	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	95 70	96 10
„ „ „ II Em. . 200 „ „	94 50	— —
„ Nordost . . . . 300 „ „	95	95 50
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	126 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 10	98 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 —	97 75
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 50	118 -
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	133 50	133 75
„ Węgierskie . . „ 100	123 —	123 50
„ Tureckie . . . fr. 400	19 10	19 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 65	8 95
Kredytowe . . . . „ 100	179 25	180 —
Clary . . . . „ 42	51 50	— —
3 6/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 50	118 50
Insbruku . . . . „ 20	23 --	— —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	28 75	29 75
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 50	18 —

		płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr.	40	54 50	55 50
Palffy . . . . „	42	50 40	51 —
Czerwonego Krzyża austr. „	10	17 20	17 50
„ „ węgier. „	5	11 10	11 50
Rudolfa . . . . „	10	21 25	22 —
Salma . . . . „	42	59 75	60 25
Salzburskie . . . . . „	20	24 20	24 60
St. Genois . . . . . . „	42	59 25	59 75
Stanisławowskie . . . . „	20	36 75	37 25
4½% Tryesteńskie . . . „	105	137 50	139 —
4% „ . . . . „	50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . . „	21	40 25	40 75
Windischgrätza . . . . „	21	47 50	48 50
Waluty.			
Dukaty ważne		5 98	6 —
20-frankówki		10 04	10 06
Imperyały rosyjskie		10 36	10 38
Funty szterl. angielskie		12 65	12 70
Liry tureckie złote		11 39	11 41
Marki niemieckie za 100 marek		62 32	62 40
Rubel papierowy za 100 rubli		104 10	104 25
Lwów 26 marca.			
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.		— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem		99 20	100 40
4% „ „ „ „ „		— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie		99 20	100 40
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie		91 —	92 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.		99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.		99 75	101 25
4½% „ pożyczki krajowej		87 50	89 —

Warszawa 27 marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 —
„ „ „ V „	— —	100 20
4% Listy likwidacyjne	— —	90 15
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	98 50
„ „ „ IV „	— —	98 25
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Subjekta

do handlu korzennego poszukuje firma **J. Schaitter i Spółka** w **Rzeszowie.** (765-1-5)

WILLA

piątrowa z ogrodem, w Krakowie w śródmieściu położona — do nabycia z wolnej ręki. —
Bliższa wiadomość w **biurze adwokata dra Cesznaka** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 36, na I. piętrze. (766-1-3)

Wioska

obejmująca 170 morgów ziemi ornej, łąk i pastwisk — 160 morgów lasu — położona przy drodze powiatowej w odległości 6 kilometrów od miasta Dobczyc, jest z dniem św. Jana b. r. do wydzierżawienia lub do sprzedania.

Zgłoszenia należy adresować: **J. G.** poste restante **Podgórze.** (764-1-3)

Gospodyni znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem oraz prowadzeniu kuchni, spiżarni i całego domu, poszukuje posady. Wiadomość u p. *Kajzerowej* przy ul. Floryańskiej L. 7. (711-3-3)

Płótna krajowe

surowe i apretowane,

bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, tartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i. t. d. — poleca

pierwszy krakowski skład płócien krajow.

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

(Bielizna stołowa — ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne). (540 42-104)

Oedenburg. wina węgierskie

na składzie u **Antoniego Schulza** *przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,* poleca Szanownej Publiczności białe wina w butelkach po 41, 60, 70 c., złr. 1, 1·20, czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr.
Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (669 9-10)

Szczepów owocowych jabłonek 350, gruszek 150, śliwek renglot 100,

od 3 do 6-letnich, w różnych gatunkach, najprzedniejszych t. j. letnich, jesiennych i zimowych — jest do sprzedania z wiosną b. r. po cenach: młodsze szczepy po 30 cent., starsze po 40 cent. za sztukę, na miejscu w ogrodzie we **Weryni.**
O wszelkie zamówienia należy zgłaszać się do Administracyi dóbr Kolbuszowskich we Weryni, które bez zwłoki wyekspedyowane zostaną za pobraniem pocztowem lub kolejowem stacyi Rzeszów, doliczając koszta opakowania. (655-6-6)

Administracya dóbr kolbuszowskich, poczta Kolbuszowa, stacya kolejowa Rzeszów.



Rozsyłkę win

w bardzo praktycznych oplatan. gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli 5½ butelek, do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia

SKŁAD WIN Jana Baumana w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

Gąsior. hegyalajskiego	Nr. I.	złr. 2·30
„ „	Nr. II.	„ 2·50
„ „	Nr. III.	„ 2·75
„ samorodnego		„ 3·10
„ „	szlach. Nr. I.	„ 3·60
„ „	Nr. II.	„ 4·20
„ maślacza I. putowego		„ 4·75
„ maślacza II. putowego		„ 6·—
„ maślacza III. putowego		„ 7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. putow.		„ 12·—
„ Erlauera czerwonego		„ 2·45
„ Erlauera starszego		„ 3·—
„ Mailberger austr. białego		„ 2·60
„ Gumpoldskirchner austr. biał. 1872		„ 3·20
„ koniaku francuskiego słynnej firmy Barnet & Fils w Cognac		„ 11·50
„ koniaku starego z roku 1865 Grande fine Champagne		„ 18·—

Zamówienia uskutecznia natychmiast. (722-3-3)

Dziesięć złr.

codziennego pobocznego zarobku

bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na spłaty w myśl a. u. XXXI. z r. 1883. — Oferty przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Geselschaft Adler & C. Budapest.** (329 14 15)



Uniwersalne pługi

całe z żelaza i stali dostarczają najlepiej i najtaniej **Umrath & Comp.,** fabryka machin gospodarczo-rolniczych w **Pradze-Bubna.** (310 5-7)

Katalogi na żądanie darmo.

Filia we Lwowie pod własną firmą.

Piękny majątek ziemski w Węgrzech,

w niemieckiej okolicy, z powodu swojej siły wodnej, budynków, położenia i t. d. na **każdy** cel i przedsiębiorstwo stosowny, jest tanio do sprzedania, w danym razie także należąca do tego fabryka. — Bliższa wiadomość z grzeczności u *E. S.* w Wiedniu, VIII., Haspingergasse Nr. 5. Thür 5. (628 3-3)

Główny skład trumien

metalowych z c. k. uprz. fabryki L. Wolfa w Wiedniu, oraz **dębowych i miękkich** wyrobu krajowego. Najpiękniejsze **KARAWANY, powozy i zaprzęgi własne.** Wybór **wieńców, wstęg, oraz wszystkich przyborów pogrzebowych.** — Natrętników, faktorów zakład **„CONCORDIA“** nie utrzymuje, dlatego urządza pogrzeby **tanio.** — Zamówienia przyjmuje jedynie we własnej realności w Krakowie przy ulicy **Zwierzynieckiej pod Nr. 32.** [707-2-10]

J. K. PĘKALSKI.

5 BUHAJÓW

w wieku od roku do dwóch lat, z krów holenderskich, po buhaju Simenthalskim, jest do sprzedania po cenach umiarkowanych w **Januszkowicach,** poczta Brzostek. — Tamże stanowi **ogier** Manfred pół krwi angielskiej (Norfolk). (713-3-6)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [393-14-30]

Konfitury

na sposób turecki wyrabiane:

wiśnie, maliny czerwone i białe, truskawki, czereśnie białe i gorzkie czarne, róże, porzeczki klgr. po złr. 1·20 poleca **L. Paczeński w Czerniowcach.** (718-3-10)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (79 44)

Najlepsza i najtańsza; powłoka na drzewo

Lakier karbolowy

brunatnej barwy, wsysa się w drzewo, przeświecając przez jego strukturę, nadaje przedmiotom **bardzo przyjemne wejrzenie i**

ochrania trwale przed wpływami powietrza i gniciem,

dlatego nadaje się szczególnie do powlekania sprzętów rolniczych, płotów, sztachetów, bram itp. Prócz tego polecamy do powlekania drzew dla wyplatania, futryn do drzwi, drzew mostowych i t. p. naszą (493-10-20)

preparow. oliwę kreozotową

jako najtańszy i najlepszy środek zabezpieczający. Prospekta i próbki darmo.

Paweł Hiller i Sp.
w Wiedniu, IV., Favoritenstrasse Nr. 20.
Fabryka w Brunn a. G.

Magasin français de Corsets

Madame **M. WEISS** de Paris
Neuer Markt 2 au premier
WIEN

Ceny gorsetów od złr. 10, 12, 14 do 16.
Pasek (ceinture) od złr. 6, 8, 10 do 12.
Wrazie listownego zamówienia uprasza się o podanie miary w centymetrach: 1. Objętości piersi i grzbietu wzięta pod ramieniem; 2. objętości kibici; 3. objętości bioder; 4. długości pod ramieniem, aż do kibici. — Miarę należy wziąć na ciele i na sukni. (2728-19-)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

nacz. lekarza konc. przez c. k. austr. Namiest. wiedeń. ogól. Stow. chorych, b. członka wied. wydz. lek. i wied. koleg. lek., słyn. specyalisty **w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.**

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (609-235)

P. P.

Niniejszem podaję do wiadomości, że **wyłączne wykonanie** mojego austr. węgier. patentu Nr. 41,426/15,045 dotyczące mojej

lampy błyskawicznej

odstąpiłem od 1 stycznia b. r. panu **Jerzemu Nitzsche w Nieder-Einsiedel p. Nixdorf w Czechach.** Zwracam uwagę na to, że firma **Mauch & Buchwald w Wiedniu, Griesgasse 14,** ponownie puszcza w handel **naśladowania** moich lamp błyskawicznych, które stosownie do poniższych paragrafów austr. ustawy patentowej ścigać będę.

Wyrabiane przez p. Jerzego Nitzsche lampy błyskawiczne mają na górnej części basenu moją całą firmę „M. Hermann“, na co przy zakupnie uważać proszę.

M. Hermann w Brzegu, obw. rejen. wrocławski.

§ 38 austr. ustawy patentowej. Jako wdarcie się w przywilej lub naruszenie przywileju należy uważać, jeżeli kto bez zezwolenia uprzywilejowanego **wprowadza z zagranicy** lub sprowadza podrobione lub naśladowane przedmioty krajowego przywileju celem **przemysłowej sprzedaży** lub do zachowania albo **wystawienia** dla takiej sprzedaży — lub wreszcie trudni się lub przyjmuje sprzedaż, albo też tylko **przechowanie** lub **wystawienie** takich przedmiotów dla sprzedaży. (792-1-2)

Adam Roszkowski

Rynek, róg ul. Szewskiej. — **Cukiernia Warszawska**

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż egzystującą od pięciu lat cukiernię swoją z gruntu odświeżyłem i powiększyłem, ulegając zaś słusznym żądaniom Szanownych moich Gości, dwa pokoje przeznaczyłem dla Pań i niepalących, obok tego czytelnia składająca się z kilkudziesięciu najwięcej poczytnych pism krajowych i zagranicznych. Na pierwszem piętrze trzy bilardy, oraz dwa pokoje na kawiarnię.

Dziękując najserdeczniej za zaufanie, jakiem dotychczas darzyła mnie łaskawie Szanowna Publiczność, postaram się i nadal nie stracić takowego.

Z uszanowaniem
Adam Roszkowski.

Na **Święta Wielkanocne** przyjmuję obstalunki na wszelkiego rodzaju Torty, Baby, Mazurki, Serniki przekładane, Baumkucheny. — Upraszam o wczesne zamówienia. (719 3-3)

w Krakowie,

DOM BANKOWO-KOMISOWY i BIURO SPEDYCYJNE **W. Bujański** w Krakowie, Hotel Drezdeński.



JOZEF GARGUL w BOCHNI

(we własnym domu), (710-5 8)

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

poleca swój skład wędlin wszystkich gatunków, odpowiadających najwybredniejszym wymaganiom. Szynki zwykłe i westfalskie marynowane poprawnym przezemnie wynalezionym sposobem.

Cena za kilo, opłatnie bez policzenia opakowania. Wysyłki uskuteczniam odwrotnie.

Szynka wędzona	po	ct. 85	**Kiełbasa krajana**	po	ct. 80
Szynka gotowana	„ złr. 1	„ 20	**Polędwica wędzona**	„	„ 90
Kiełbasa siekana	„	„ 75	**Polędwica pieczona**	„ złr. 1	„ 10

Pierwsze zamówienia szynek na próbę wysyłam po cenie zniżonej 75 c. za kilo

KORKI

wszelkich możebnych rodzai, w trojakiej jakości, podeszwy korkowe i płyty na owady dostarcza w rzetelnym dobrym towarze po możebnie taniej cenie podpisana najdawniejsza fabryka towarów korkowych. — Zbiory próbek z cennikiem opłatnie na żądanie. (629 2-3)

Antoni Schreiber, Joachimsthal w Morawii.

HOTEL ANGIELSKI

we Lwowie

który istniał dotychczas na rogu ulic Karola Ludwika i Jagiellońskiej, został z dniem 1go marca 1888 roku

przeniesiony do domu pod Nr. 21 przy ul. Karola Ludwika

i otwarty dla podróżnych z dniem 3go marca. (576-7-8)

Urządzony z kurytarzami ogrzanymi — telefonem — według najwybredniejszych wymagań ku wszelkiej wygodzie poleca się Szan. Publiczności.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (499-8-104) **L. SPEISER,** dyrektor.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przeciw

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau. [71 13]

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka,** wobec „Kolonizacyi“ i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:

NASZE STOSUNKI

społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński

(str. 216 i XII). (137-39-)

Księgarnia **STUHRA** w **Berlinie.**

Rysownik, wprawny technik, podejmuje się wykonywania (akordowego) wszelkiego rodzaju rysunków ręcznych i kopij: architektonicznych, geometrycznych, pejzaży i rysunków akwarelowych — odpisywania pięknego arkuszowego: rachunków, rękopisów w polskim, niemieckim, francuskim, węgierskim i włoskim języku — przeprowadzania wszelkich rachunkowości itp. prac terminowych po cenach najprzystępniejszych. — Bliższa wiadomość korespondentką pod lit. *J. A. S.* „Doświadczenie“ poste restante Kraków. (692-5-6)

Rozszerzając stopniowo dział płócien w moim sklepie, zaopatrzyłam się z powodu zbliżających się świąt (736-5-5)

w wielki wybór bielizny stołowej,

którą Szanownej Publiczności polecam.

M. Kulczykowska
w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

Trzy folwarki na sprzedaż

częściowo lub razem, z zabudowaniami gospodarskiemi i domem mieszkalnym, lasem i pięknemi łąkami, w rozmiarach od 200—400 morgów. — Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Krakowiec.** (690-5-6)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [621-121-]

Katalogi darmo i opłatnie.

ZAKŁAD LECZNICZY Dra KARCZEWSKIEGO

w Kowanówku

stacya kolei żelaznej Oborniki w W. Ks. Poznańskiem,

przyjmuje każdego czasu na leczenie i pielęgnowanie chorych płci obojej, dotkniętych chorobami umysłowemi lub cierpieniami nerwowemi. Urocze położenie miejscowości, najkorzystniejsze warunki higieniczne. Wszelkiego rodzaju wygody i uprzyjemnienia chorym pobytu w zakładzie. Pożycie familijne. Hydroterapia. Elektroterapia. Massowanie w odpowiednich przypadkach chorób nerwowych. Własna, skuteczna metoda leczenia histeryzmu.

Opłata pierwszej klasy 300 marek, drugiej klasy 200 marek miesięcznie obejmuje wszystko. (313-4 24)

DYREKCYA ZAKŁADU
Dr. Karczewski. **Dr. Winklewski.**

FABRYKA PARASOLI I PARASOLEK, istniejąca od lat 40-tu,

C. RIMLERA

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 12,

poleca swój magazyn, zaopatrzony na sezon wiosenny i letni w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

Parasoli i Parasolek.

Pokrycia, naprawy i zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie.
Obstalunki zamiejscowe odwrotną pocztą. (715 2 10)

Wielki skład lasek spacerowych.

Ceny fabryczne.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



OSTRZEZENIE.

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w *Bergen* (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (32-19-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski aptek., Siedlecki aptek., M. Jawornicki kupiec, — w BIAŁY E. Keler aptek., — w BRODACH M. Kulak aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-56-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*